

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• MAJ 2020 • NR 5/2020 (65)



Fot. Marian Łazarski

Ludzie pomagają sobie w czasach zarazy

Po początkowym szoku jakoś to się układa.

Ktoś szyje maseczki i robi przyłbice medyczne, ktoś dowozi zielsko, ktoś inny jeszcze robi zakupy dla sąsiadów. Choć życie toczy nam się kula-wo, bo musimy siedzieć w domach i nawet jeśli chcemy wynieść śmieci czy pójść do sklepu lub na spacer, musimy to robić w maseczkach. I jak zwykle w takich przypadkach okazuje się, że na drugiego można liczyć.

Już od jakiegoś dość pokaźnego czasu przez Internet można było i cały czas można kupić fantastyczny nabiał podgorzowskich producentów. Teraz okazuje się, że równie fantastyczne zielsko można kupić także przez sieć, bo działa znakomita firma, która się tym zajmuje. Ja, co prawda, mam pod domem bardzo dobry zieleniak i z reguły tam robię zakupy wszelakiego zielska, ale znam ludzi, którzy z takich usług korzystają, bo poddomowych budek nie mają i bardzo sobie chwalą taką możliwość.

Mało tego, podobnie przez sieć i z dostawą do domu można zamówić sobie miód i wyroby różne z miodu, też z podgorzowskich pasiek.

Niby nic takiego, niby od jakiegoś czasu można to było robić. No fakt, ale dopiero czas zarazy, zamknięcie nas wszystkich w domach sprawiło, że właśnie takie usługi bardzo, ale to bardzo się ceni. A jak jeszcze opinia

o świadczonych usługach jest znakomita, to tym bardziej należy chwalić. I jeszcze jedna ważna rzecz – przecież w takich czasach, czasach zarazy bardzo łatwo jest kogoś oszukać, kogoś naciągnąć, o czym zresztą można przeczytać w mediach.

No i na koniec. Klamka zapadła. Będzie remont Chrobrego. Będzie i już. Powiem tak. Boję się tego, boję się, bo widzę, co się dzieje na Sikorskiego. I wcale mnie nie chodzi o spowolnienie z powodu korona, tylko o to, co się działo przez cały czas. Mam niczym niepodparte przeczucie, że tym razem będzie tak samo, że ekipa przyjdzie, zacznie remont, a potem pokaże się milion problemów i trzeba będzie spowolnić. Będziemy znów patrzeć na świat jak po wojnie, będziemy się denerwować, będzie nam mało przyjemnie. A po co?

Może lepiej najpierw dokończyć to, co jest zaczęte? Tam skierować wszystkie siły, a dopiero potem zaczynać coś kolejnego. Tym bardziej, że to Nowe Miasto, historyczna dzielnica i też różne rzeczy mogą wyjść, też wejdzie archeo i akurat jak dla mnie to nie będzie spowolnienie. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że przecież nikt nie słucha nikogo, to dlatego ktoś miałoby posłuchać akurat teraz.

RENATA OCHWAT

Stacja Obsługi Pojazdów
PKS Gorzów Wlkp. Sp. z o.o. przy ul. Podmiejskiej 20
zaprasza do skorzystania z usług w zakresie:

- naprawy pojazdów ciężarowych, autobusów, przyczep
- wymiany oleju i smarowania pojazdów
- wymiany ogumienia, naprawy opon, wyważania kół itp

Atrakcyjne ceny, wykwalifikowana kadra!

Stacja czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 07.00 - 15.00 Tel. 95 727 93 44 mob. 795 412 399

KALENDARIUM Maj 2020

- 1.05.
1945 r. - w Gorzowie odbył się pierwszy po wojnie mecz piłkarski między kolejarzami a reprezentacją Armii Czerwonej, wygrany przez Sowietów 2:1; strzelcem pierwszej i jedynej polskiej bramki był Stanisław Maciejewski, najlepszy gorzowski piłkarz lat 40.
- 1946 r. - Józef Prońko wygrał pierwsze zawody żużlowe w mieście.
- 1949 r. - na terenie „Stilonu” uruchomiona została Tkalinia Jedwabiu, która dała początek „Silwanie”, w Roszarni ruszyła pierwsza maszyna do produkcji konopi
- 1972 r. - uruchomiono jednotorową linię tramwajową na Wieprzycze, zbudowaną na wydzielonym pasie ul. Kostrzyńskiej z pętlą przy ul. Warzywniej, jednocześnie przedłożono do Wieprzycy linię nr 1; był to pierwszy tramwaj na Wieprzycach i druga pętla tramwajowa w mieście.
- 1980 r. - w nowym amfiteatrze odbył się pierwszy koncert w wykonaniu orkiestry „Odeon” pod dyrykcją Szczepana Kaszyńskiego.
- 1984 r. - debiutujące na murawie piłkarki TKKF Stilon rozegrały na stadionie przy ul. Dąbrowskiego w obecności 2-3 tys. widzów swój pierwszy mecz, wygrywając z piłkarkami w Eisenhüttenstadt 8:2; 4 bramki strzeliła Maria Kwiatkowska, 2 - Dorota Siupka, w pierwszym meczu wystąpiły także Grażyna Błaszczuk, Barbara Deńca, Alicja Grabowska, Zenona Jaworska, Renata Kolenda, Barbara Kwiatkowska, Wiesława Patykiewicz, Ewa Waryło i Grażyna Wróbel.
- 1937 r. ur. się Stefania Hejmanowska, b. senator (1989-1991), emerytowany pracownik socjalny, działaczka opozycyjna, uczestniczka „Okrągłego Stołu”, zm. w 2014 r.
- 2001 r. zm. Edward Kassian (68 l.), znany gorzowski restaurator, b. bokser, trener piłkarski, ostatni kierownik restauracji „Sezam”.
- 2.05.
1959 r. - Gorzów zakupił w Chorzowie 10 fabrycznie nowych wozów tramwajowych 4N1 i 4ND1.
- 3.05.
1999 r. - siatkarze Stilonu po raz pierwszy w swej historii wywalczyli brązowy medal mistrzostw Polski
- 4.05.
1997 r. - w rozbitej na ul. Kostrzyńskiej w Gorzowie toyocie śmierć poniosło 5 młodych ludzi wracających z dyskoteki; dwie osoby zostały ranne.
- 5.05.
1910 r. ur. się Helena Budzan-Wolska, pionierka miasta, motocyklistka i pierwsza kobieta-taksówkarz, działaczka motoklubu Unia i Ligi Kobiet, zm. w 1989 r.
- 6.05.

Premierowy przejazd Twista po Gorzowie

Z dużym entuzjazmem gorzowianie przyjęli pojawienie się na ulicach miasta nowego Twista.

Tramwaj Pesy wykonał swój pierwszy przejazd testowy - od zajezdni na Wieprzycach do pętli przy dawnej Silwanie. Jego pojawienie się to zapowiedź rozpoczynających się testów odbiorowych torowiska na linii nr 1. Prezydent Jacek Wójcicki chciałby, żeby 2 lipca - w dniu urodzin miasta - tramwaj rozpoczął regularne kursowanie na tej linii.

Przejazd był długo wyczekiwany przez mieszkańców. Na całej trasie gorzowianie robili zdjęcia i kręcili filmy wideo. Tramwaj prezentuje się imponująco - jest duży, przestronny i szybki. Po nowym torowisku porusza się bez hałasu. Przejazd testowy pokazał, że ze względu na jego szerokość, pewne fragmenty linii tramwajowej będą wymagały uporządkowania. Trzeba będzie przyciąć żywopłot oraz przesunąć niektóre krawężniki.

Na pokładzie Twista, podczas pierwszego po przezwie przejazdu znaleźli się prezydent Jacek Wójcicki, wiceprezydent Agnieszka Surmacz, prezes MZK Roman Maksymiak, dyrektor Wydziału Inwestycji Alicja



Fot. Jan Wojtanowski

Mieszkańcy będą mieli szansę przekonać się o wyższości nowiutkich Twistów nad starymi Helmutami za kilka tygodni, a może miesięcy...

Kajder - Pusztę. Towarzyszyli im gorzowscy dziennikarze, by przekazać mieszkańcom swoje wrażenia z przejazdu.

Ale najważniejsi na pokładzie byli specjaliści - przedstawiciele inwestora, wykonawcy remontu, producenta

tramwaju, fachowcy z MZK. W trakcie jazdy prowadzili oni testy odbiorowe, sprawdzali perony przystanków, jakość torowisk i płynność przejazdów.

- Nie mam uwag, jeśli chodzi o możliwości poruszania się tramwaju po wyremonto-

wanej trasie - powiedział **Roman Maksymiak**, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji. - Uwagi mamy raczej do starych tras. Są to drobniaki, ale są jakimś problemem. Żywopłot w niektórych miejscach powoduje, że dla Twista jest za wąsko, musi-

my też przesunąć niektóre krawężniki, znaki drogowe. Nowy tramwaj jest szerszy i trzeba usunąć te elementy, które przeszkadzają mu w płynnym przejeździe. Ale generalnie jestem bardzo zadowolony z tego przejazdu i z możliwości technicznych tramwaju - stwierdził prezes Maksymiak.

- Wrażenia z przejazdu są niesamowite - powiedział **Jacek Wójcicki**, prezydent Gorzowa. - Wóz jest wspaniały. Mieliśmy już kiedyś okazję się o tym przekonać, ale po raz pierwszy tramwaj pokazał swoje możliwości na ulicach miasta. Bardzo cieszę się tym, że Twist wygląda na deptaku, który wkrótce będzie otwarty dla mieszkańców. To wszystko daje piękny efekt. Uśmiecham się, bo widzę też reakcje mieszkańców, a one są bardzo pozytywne - dodał prezydent Wójcicki.

Przejazd był wyjątkowy jeszcze z jednego powodu. Z powodu pandemii, wszyscy pasażerowie pierwszego przejazdu starali się zachować bezpieczną odległość i byli w maseczkach.

WIESIAW CIEPIELA
Rzecznik prasowy UM

Trakt królewski będzie modernizowany

Podpisano umowę w sprawie remontu ulic Chrobrego i Mieszka I.

Prezydent Jacek Wójcicki oraz przedstawiciele konsorcjum firm ZUE i FDO, które wygrało przetarg na przebudowę 1,5-kilometrowego odcinka drogi wraz z torowiskiem na ulicach Chrobrego i Mieszka I (na odcinku od Pocztowej do Roosevelta), podpisali w kwietniu w tej sprawie umowę. Na realizację prac przeznaczono 18 miesi-

ęcy od podpisania umowy. W ramach inwestycji przebudowane zostaną także deptak, skrzyżowania i obiekt mostowy.

Na odcinku od Roosevelta do Borowskiego torowisko biegnie środkiem jezdni. Przy skrzyżowaniu powstaną dodatkowe pasy do skrętu. Przystanki będą miały formę antyzatok.

Na odcinku od Borowskiego do Wybickiego zaplanowano deptak miejski - bez wyniesionych krawężników. Pojawią się nowe nasadzenia drzew.

Na deptaku przewidziano torowisko na podbudowie betonowej, na pozostałym odcinku na prefabrykowanych żelbetowych płytach. Na moście nad

Kłodawką zostanie zastosowana konstrukcja typu węgierskiego. Sieć trakcyjna zostanie zawieszona na nowych słupach trakcyjno-oświetleniowych.

O zamówienie ubiegało się trzech wykonawców z ofertami na kwoty od 69 mln zł do 83,5 mln zł brutto. Wszystkie propozycje przekraczały

budżet określony na 59,9 mln zł.

Miasto zdecydowało się na zwiększenie środków. Wygrało konsorcjum firm ZUE i FDO, które zaproponowało nie tylko najniższą cenę, ale też pokonało konkurencję w kryteriach pozacenowych (doświadczenie personelu).

DARIUSZ WIECZOREK
Wydział Promocji i Informacji UM

W trosce o bezpieczeństwo pasażerów i kierowców

Od 16 kwietnia autobusy MZK jeżdżą bez włączonej klimatyzacji.

Miejski Zakład Komunikacji w Gorzowie informuje, iż zgodnie z rekomendacją Lubuskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, w trosce o bezpieczeństwo pasażerów i

prowadzących pojazdy komunikacji miejskiej, klimatyzacja oraz nawiewy w pojazdach komunikacji miejskiej od dnia 16 kwietnia 2020 r. nie będą włączane. Decyzja dotycząca nie włączania kli-

matyzacji oraz nawiewów podyktowana jest głównie troską o bezpieczeństwo pasażerów oraz prowadzących pojazdy komunikacji miejskiej. Wszystkich pasażerów prosimy o wyrozumiałość.

Ponadto zwracamy uwagę, iż w celu przeciwdziałania epidemii koronawirusa codziennie pojazdy Miejskiego Zakładu Komunikacji w Gorzowie Wielkopolskim Sp. z o.o. są dezynfekowane, do-

datkowo w cyklu 3 - 4 dniowym pojazdy poddawane są ozonowaniu.

MARCIN PEJSKI
Kierownik Działu Dyspozycji Przewozów - Rzecznik Prasowy MZK

Gorzowskie szkoły otwierają się wirtualnie

„Dni otwarte” to idealna okazja, aby uczniowie szkół podstawowych mogli poznać ofertę szkół średnich.

W dobie pandemii gorzowskie szkoły średnie zachęcają przyszłych kandydatów do swojej oferty wirtualnie, gdyż szkoły są zamknięte, a uczniowie korzystają ze zdalnej nauki. To trudna sytuacja, w szczególności dla ósmoklasistów. Zbliżają się naboru do szkół średnich, dlatego placówki wykorzystują nowoczesne technologie, aby zachęcić do swojej oferty edukacyjnej, organizując internetowe spotkania ze szkołą.

Wirtualne „dni otwarte” to rozwiązanie, z którego korzysta wiele gorzowskich szkół. Poniżej zbiór informacji o sposobach, w jaki będą się odbywały „dni otwarte” w gorzowskich szkołach średnich:

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 - „dzień otwarty” szkoły odbędzie się 25 kwietnia br. Planowane są różne działania, między innymi wirtualny spacer po szkole, udostępnione zostaną filmy promujące ofertę edukacyjną. Odpowiedzi na najważniejsze pytania będzie można uzyskać także telefonicznie oraz poprzez internetowe komunikatory.



Na razie jednak uczniowie szkół podstawowych, ale i średnich mogą jedynie pomarzyć o powrocie do sal lekcyjnych...

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 - „drzwi otwarte” odbyły się już 4 kwietnia, dyrektor placówki przeprowadził wideokonferencję, w której uczniowie i rodzice mieli możliwość zadawania pytań. Przekazano także informacje o systemie, funkcjonowaniu szkoły i internatu. Na stronie internetowej placówki oraz w mediach społecznościowych dostępny jest wirtualny spacer po szkole.

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 - „dzień otwarty” prawdopodobnie odbędzie się w maju.

IV Liceum Ogólnokształcącym - wszelkich informacji dot. naboru udziela telefonicznie sekretariat szkoły, od 20 kwietnia w godz. 8.00 - 15.00. Na stronie internetowej IV LO dostępny jest także wirtualny spacer.

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 16 - W VIII Liceum Ogólnokształcącym „dni otwarte” odbędą się 16 maja br. Materiały dla uczniów znajdujące się na stronach internetowej szkoły. W kwietniu szkoła planuje zamieścić w mediach społecznościowych ulotki i plakaty, udostępnić wi-

deoprezentację oraz przesłać do szkół podstawowych foldery.

Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących - odwołał planowany „dzień otwarty”.

Na stronie internetowej szkoły w zakładce „promocja szkoły” można znaleźć ulotkę informacyjną, filmy dotyczące życia szkoły. Placówka planuje przygotowanie wirtualnego spaceru. Dostępny będzie także dyżur telefoniczny.

Zespół Szkół Ekonomicznych - wszystkie informacje odnośnie rekrutacji zostały umieszczone na stronie internetowej szkoły.

Zespół Szkół Elektrycznych - od 18 kwietnia organizuje „wirtualne dni otwarte szkoły”. Wszelkie informacje dotyczące rekrutacji zostaną umieszczone na stronie internetowej placówki.

Zespół Szkół Gastronomicznych - „dzień otwarty” dla ósmoklasistów odbył się 25 kwietnia br., w formie dyżuru telefonicznego.

Zespół Szkół Mechanicznych - zorganizował „Wirtualny Dzień Otwartych Drzwi” 18

kwietnia. W mediach społecznościowych, telefonicznie, a także za pomocą wideo rozmowy kandydaci mogli poznać funkcjonowanie szkoły i uzyskać odpowiedzi na najważniejsze pytania.

Zespół Szkół Odzieżowych - „dzień otwarty” dla ósmoklasistów miał się odbyć 25 kwietnia br. w formie dyżuru telefonicznego. Wszystkie informacje odnośnie rekrutacji zostaną zamieszczone na stronie internetowej szkoły oraz Facebooku.

Zespół Szkół Ogrodniczych - zorganizował „dni otwarte” w kwietniu poprzez Facebook. Szkoła udziela także informacji telefonicznie.

Wszystkie szczegóły dotyczące sposobów przeprowadzania „dni otwartych” w gorzowskich placówkach oświatowych, a także materiały z ofertą edukacyjną udostępniane przez szkoły, można znaleźć na stronach internetowych oraz w mediach społecznościowych.

źródło: Wydział Edukacji UM

KAROLINA MACHNICKA
Wydział Promocji i Informacji UM

Uczniowie dobrze promują swoje szkoły

Trzy pytania do Renaty Plizgi, dyrektorki Wydziału Edukacji UM

- Jak ocenia pani trzecią edycję projektu „Zawodowcy w Gorzowie”, którego podsumowanie miało miejsce tuż przed wybuchem epidemii?

- Każda kolejna edycja przynosi nowe rozwiązania, które dobrze uzupełniają to, co już zostało w poprzednich latach wypracowane. Najważniejszy jednak w tym wszystkim jest fakt, że uczniowie mają coraz większe ambicje do zdobywania nagród, przyznawanych w ramach „Gali Zawodowców”. Należy pamiętać, że uczniowie prezentując swoją szkołę promują ją wśród swoich następców. Im ta prezentacja będzie ciekawsza, tym więk-

sza jest szansa, że rekrutacja do klas pierwszych będzie na odpowiednim poziomie. Szkoły naprawdę dbają o to, widząc w projekcie duży potencjał promocyjny. Projekt pomaga uczniom w profesjonalnym przygotowaniu się do takich prezentacji.

- Co jest największą siłą tego programu?

- Możliwość zdobycia dodatkowych kwalifikacji, ponad te, które uczniowie uzyskują w ramach szkolnego programu kształcenia zawodowego. Mamy szereg kursów kwalifikacyjnych, szkoleń, start-upów, które pozwalają zdobyć dodatkowe umiejętności i kompe-



Fot. Archiwum

tencje. Są one bardzo wartościowe dla uczniów, zwłaszcza w dobie szybko zmieniającego się rynku

pracy. Uczniowie wiedzą, że w momencie, kiedy zdobędą dodatkowe kwalifikacje stają się o wiele bardziej atrakcyjni, jako kandydaci na pracownika. Dzisiejszy rynek pracy jest bardzo wymagający, dlatego warto zdobywać wiedzę i umiejętności w szerszym zakresie, niż podstawa programowa.

- Czy po uruchomieniu kształcenia w Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu projekt „Zawodowcy w Gorzowie” zyska jeszcze bardziej na swojej sile?

- Projekt jest skierowany do wszystkich uczniów kształcenia zawodowego, a powstanie w Centrum Edu-

kacji Zawodowej i Biznesu tak nowoczesnej bazy dydaktycznej stanowić będzie jego istotne wzmocnienie. Zadaniem organu prowadzącego jest zapewnienie w poszczególnych szkołach kształcenia w zawodach w taki sposób, by ze sobą nie konkutowały, a wzajemnie uzupełniały. Dbamy o to, żeby szkoły zacieśniały współpracę ze sobą oraz otoczeniem społeczno-gospodarczym. Jestem przekonana, że z każdą kolejną edycją prestiż projektu będzie coraz wyższy, jak i poziom kształcenia we wszystkich gorzowskich placówkach.

RB

Najlepsze gorzowskie licea i technika

Znamy najnowszy ranking „Licea i technika 2020” portalu edukacyjnego WaszaEdukacja.pl

Według tego rankingu najlepszym gorzowskim „ogólniakiem” jest II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, a średnią szkołą techniczną Technikum nr 7 im. mjr Henryka Sucharskiego.

II LO w rankingu uzyskało 65,8 punktu (na 100), wyprzedzając I LO im. Tadeusza Kościuszki (58,1 pkt) oraz IV LO im. Tadeusza Kotarbińskiego (51,1 pkt).

Technikum nr 7 (Zespół Szkół Elektrycznych) uzyskało 57,7 punktu, wyprze-

dzając Technikum nr 3 (Zespół Szkół Gastronomicznych - 55,6 pkt) oraz Technikum nr 5 (Zespół Szkół Mechanicznych - 52,6 pkt).

Wśród kryteriów branych pod uwagę znalazły się między innymi wyniki z egzaminu maturalnego na poziomie

podstawowym oraz rozszerzonym. Uwzględnione zostały również wyniki z olimpiad przedmiotowych na szczeblu krajowym oraz międzynarodowym, a także wskaźniki edukacyjnej wartości dodanej. W technikach dodatkowym kryterium bra-

nym pod uwagę były również wyniki z egzaminów zawodowych.

Ranking jest dostępny tutaj: <https://waszaedukacja.pl/artikuly/ranking-liceow-i-technikow-2020?media=mail-media>

DARIUSZ WIECZOREK

KALENDARIUM Maj 2020

1966 r. - Teatr im. Osterwy wystawił farsę Oscara Wilde’a „Lord z walizki” w reż. Ireny Górskiej, gdzie po raz ostatni wystąpił na scenie Witold Andrzejewski.

1985 r. - na Dolinkach urucono nową centralę telefoniczną i urząd pocztowy Gorzów 14 przy ul. Głowackiego.

1954 r. ur. się ks. kanonik Jan Pikuła, od 1984 - pierwszy proboszcz parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gorzowie i budowniczy kościoła, kapelan lubuskich myśliwych i policjantów, zm. w 2003 r.

● 7.05.

1946 r. - zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych została zatwierdzona nazwa **Gorzów Wielkopolski**; wcześniej proboszcz parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gorzowie i budowniczy kościoła, kapelan lubuskich myśliwych i policjantów, zm. w 2003 r.

● 7.05.

1967 r. - w związku z przebudową mostu na Warcie wstrzymano komunikację tramwajową na Zamościu; nigdy już jej nie przywrócono.

1916 r. ur. się Karol Herma, nauczyciel, pionier oświaty gorzowskiej, organizator i pierwszy dyrektor II LO (1949-1970), zm. w 1985 r.

1991 r. zm. Władysław J. Ciesielski (78 l.), dziennikarz, pionier Gorzowa, założyciel i prezes Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego, patron Szkoły Muzycznej nr 2.

● 9.05.

1951 r. - w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych wyprodukowano pierwszą szpulę przędzy nylonowej; umieszczono ją w szkatułce, którą dyrektor Henryk Ejchart zawiózł samolotem do Warszawy wraz meldunkiem załogi o gotowości fabryki.

● 11.05.

2011 r. - upadający GPK oddał walkowerem trzeci mecz w I lidze, skutkujący degradacją klubu.

● 12.05.

1974 r. - Gorzów był po raz pierwszy miastem etapowym XXVII Wyścigu Pokoju z Warszawy przez Berlin do Pragi; tego dnia rozegrano dwa etapy: 5 etap jazdy na czas z Międzyrzecz na Gorzowa (48,5 km) wygrał Dieter Gonschorek, meta znajdowała się na stadionie żużlowym przy ul. Ślaskiej; tego samego dnia kolarze wystartowali do 6. etapu do Szczecina (106 km), który wygrał Stanisław Szozda; był to już czwarty „Wyścig Pokoju”, który przejeżdżał przez Gorzów.

1914 r. ur. się dr Edward Stapf, chirurg i działacz społeczny, b. dyrektor szpitala miejskiego w Gorzowie (1953-1958), ordynator oddziału chirurgicznego, autor pionierskiej operacji na otwartym sercu, przewodniczący komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, zm. w 1960 r.

● 14.05.

1945 r. - w Gorzowie powstał Kolejarski Klub Sportowy, pó-

KALENDARIUM Maj 2020

źniej znany jako „Kolejarz”, następnie KKS „Warta”, istniał do 1992 r.

● 15.05.

1997 r. - o godz. 11.00 zakończyła się 14-godzinna burza nad Gorzowem, w czasie której na miasto spadło 70 litrów wody na 1 m kw.; tego dnia Gorzów gościł prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

● 16.05.

2007 - Rada Miejska nadał tytuły honorowego obywatela Gorzowa Ryszardowi Kaczorowskiemu, b. prezydentowi RP na Wychodźstwie oraz ks. Witoldowi Andrzejewskiemu i Edwardowi Dębickiemu.

● 17.05.

1993 r. - Gorzów uzyskał w pełni zautomatyzowaną łączność telefoniczną z krajem i całym światem

2001 r. - rozpoczęła się akcja oprysków przeciw meszkom i komarom; pierwsze tego typu przedsięwzięcie w historii miasta.

● 18.05.

1994 r. - 18 biegaczy z gorzowskiego klubu im. Malinowskiego dobiegło na Monte Cassino w rocznicę zdobycia; start do biegu nastąpił 22.04. w Gorzowie.

2007 r. - uruchomiona została fontanna w Parku Górczyńskim.

2011 r. - otwarte zostało Centrum Edukacji Artystycznej - Filharmonia Gorzowa.

2013 r. - zamknięta została księgarnia „Empik”.

1999 r. zm. Tadeusz Kudelski (45 l.), gorzowski himalaista; zginął schodząc ze szczytu Mount Everest

● 19.05.

1941 r. ur. się Janusz Słowik, działacz kultury, b. kierownik i naczelnik Wydziału Kultury UM w Gorzowie (1971-1977, (1983-1995), b. zastępca dyrektora teatru (1977-1978), współtwórca i inicjator wielu przedsięwzięć kulturalnych w mieście, zm. w 1995 r.

● 20.05.

1989 r. - Zenon Jaskuła (Orleńca Gorzów) zajął III miejsce w zakończonym w Pradze XLII Wyścigu Pokoju, plasując się za Uwe Amplerem i Olafem Jentzchem.

1925 r. ur. się Janusz Hrybacz, ps. „Grom”, „Jur”, „Sędzia”, „Zawisza”, nauczyciel, kombatan, pionier Gorzowa, współzałożyciel i b. prezes oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, zm. w 2009

● 21.05.

2005 r. - zabytkowy łodołamacz „Kuna” wypłynął w pierwszy po remoncie rejs do Santoka.

● 22.05.

1882 r. ur. się Helena Andruszkiewicz, najstarsza gorzowianka, która żyła 111 lat, urodziła 4 córki, doczekała się 11 wnuków i 17 prawnuków, zm. w 1993 r.

● 23.05.

Większość z nas żyje z bieżących dochodów

Trzy pytania do Beaty Szamyjer, byłej koszykarki Stilonu Gorzów (w latach 1989-95 i 1996-97)

- **Zakończyła pani karierę sportową w Stilonie w 1997 roku. Interesuje się pani jeszcze koszykówką?**

- Oczywiście. Mam swoje trzy ulubione kluby koszykarskie. Dwa są ze Zgorzelca, skąd pochodzę. Wśród mężczyzn jest to Turów, a kobiet Citronex, który awansował do pierwszej ligi. Z grona ekstraklasowych kobiecych zespołów najmocniej trzymam kciuki za gorzowiankami. Interesuję się jeszcze siatkówką i tutaj kibicuję Mostostalowi Kędzierzyn-Koźle, bo tam działa Sebastian Świdorski, a z jego żoną Olgą grałam w Stilonie. Cieszę się, że gorzowska koszykówka przez dziesiątki lat utrzymuje wysoki poziom szkolenia, a w ostatnich kilkunastu lat sięga też po medale w lidze. Co ciekawe, jedyną osobą, którą znam z obecnej drużyny jest trener Dariusz Maciejewski, który jeszcze ze mną prowadził treningi.

- **Jakie wspomina pani grę w Gorzowie?**

- Bardzo dobrze. To były moje najlepsze lata. Byłam nie tylko młoda,



ale i zdrowa. Do tego miałyśmy naprawdę zgraną, super fajną ekipę dziewcząt. Do dzisiaj z niektórymi utrzymuję kontakt. Warto również wspomnieć, że sport był wtedy inaczej odbierany niż dzisiaj. Obecnie stał się mocno skomercjalizowany, co widać na co dzień. Teraz trwa pogoń za pieniądzem, nikt nie ma na nic czasu. Dawniej rywalizowałyśmy, ale było sporo czasu na przyjaźnie, spotkania, nawet pomiędzy zawodniczkami różnych klubów, bo często znałyśmy się z gry w reprezentacji Polski. Również poziom sportowy żeńskiej koszykówki był wtedy bardzo wysoki, czego efektem było zdobycie przez polską drużynę złotego medalu mistrzostw Europy w 1999 roku. Ja

już wtedy nie grałam, bo dosyć szybko zakończyłam karierę, ale wcześniej z reprezentacją kraju odniosłam kilka wartościowych wyników, w tym piąte miejsce na mistrzostwach Europy. Mogę pochwalić się, że z koleżankami wniosłam podwaliny pod późniejszy sukces w europejskim czempionacie. Jeżeli czegoś zabrakło mi w karierze, to medalu ze Stilonem. Kilka razy byłyśmy naprawdę niedaleko od podium, ale zawsze czegoś nam brakowało. Żał mi czasami było kibiców, którzy mocno w nas wierzyli i często tłumnie przychodzili do hali. Przy okazji chciałabym podziękować gorzowskim fanom basketu, bo do dzisiaj spotykam się z wyrazami sympatii z ich strony. Pochwalę się też, że ostatnio dostałam brązowy medal „Za zasługi dla polskiego ruchu olimpijskiego”, co mnie ucieszyło, że po tylu latach jeszcze o mnie pamiętano. I uczyniło to właśnie środowisko gorzowskie, co chciałabym podkreślić.

- **Co pani dzisiaj porabia, bo wiem, że z koszykówką nie ma pani kontaktu?**

- Mieszkam w Szczecinie, a tutaj żeńska koszykówka jakoś nigdy nie miała szczęścia do odpowiednich warunków pozwalających na stabilny rozwój. Ostatnio to już całkowicie wyginęła. W tej chwili prowadzę sklep z odzieżą męską, ale z powodu koronawirusa musiałam zamknąć drzwi i siedzę w domu w oczekiwaniu na sygnał pozwalający na powrót do handlu. Nie kryję, że jest ciężko, bo już trzeci tydzień nie mam przychodów, a koszty rosną. Czekam właśnie na sygnał od księgowej, na jaką pomoc mogę liczyć z budżetu państwa i ZUS-u. Na dłuższą metę żadna pomoc nic jednak nie da, skoro potem nie będzie klientów, którzy również zostaną pozbawieni pracy i dochodów. Myślę, że wszelkie obostrzenia nie mogą trwać długo. Tu nie chodzi tylko o pracę, ale o środki do codziennej egzystencji. Co z tego, że nie zapłacę przez trzy miesiące ZUS-u, jak nie będę miała na czynsz, na opłaty za mieszkanie, na jedzenie. Większość z nas żyje z bieżących dochodów.

RB

Teatr czeka na widzów i cały czas działa

Trzy pytania do Jana Tomaszewicza, dyrektora Teatru Osterwy w Gorzowie

- **Panie dyrektorze, mamy czas kwarantanny. Co tam słysząc u Osterwy?**

- Właśnie wróciłem z naszego parku i usiadłem przy biurku. Pracujemy. Trzeba było zrobić bilans. Realizujemy II etap projektu polegającego na rewitalizacji naszego parku, który staje się coraz piękniejszy. Szyjemy maseczki dla szpitala i domu dziecka. I oczywiście działamy on line. Zrobiliśmy słuchowisko do wierszy Karola Wojtyły i encyklik Jana Pawła II, takie z jego przemyśleniami. Było gotowe na Wielki Piątek, ale jest cały czas dostępne do odsłuchania w Internecie. Przygotowujemy się do inscenizacji baśni i bajek związanych z Gorzowem. Kończymy też duży projekt „Kultura dostępna”. Ma to być taka mała Reduta, czyli nawiązanie do idei



patrona naszego Teatru Juliusza Osterwy. Chcemy, aby rodziny przygotowały wybraną bajkę i ma to być realizowane od czerwca do września. No i cały czas nasi aktorzy realizują zadania edukacyjne w sieci. Jak widać, cały czas coś się dzieje.

- **A jaka jest szansa, że gorzowianie w tym roku pójdą znów na spektakle Sceny Letniej?**

- Jestem optymistą i nie zakładam, że Scena nie ruszy. Jak nie w lipcu, to

w sierpniu, przy zachowaniu niezbędnych środków ostrożności, ale ruszy. Tym bardziej, że jest wola Miasta, wiem od prezydenta, że są na ten cel pieniądze. Trzeba wierzyć, że sytuacja się unormuje i będzie można znów grać. Wiem, że najpierw muszą ruszyć szkoły, musi ruszyć transport, a potem my, ale nie zakładam, że teatr będzie stał pusty przez dłuższy czas. Tym bardziej, że wiem od aktorów, że są gotowi do pracy. Widzowie też czekają.

- **Panie dyrektorze, tuż przed zamknięciem teatrów Jacek Głomb przygotował najnowszą premierę. I co z nią?**

- No właśnie, „Gwałtu, co się dzieje”, to wszystko przez ten tytuł, wszystko. Po co to było robić? A serio, jest gotowy spektakl, zagraliśmy

go na jednym wewnętrznym pokazie i czekamy. Jesteśmy gotowi. Jak tylko władze ogłoszą, że można zacząć działalność, na pewno tę premierę pokażemy. Ja oczywiście marzę o tym, żeby to wszystko już się skończyło. Codziennie siedzę na pustej widowni i patrzę na pustą scenę i zastanawiam się, kiedy przyjdą do nas widzowie, kiedy znów będziemy mogli się chwalić naszym pięknym teatrem. Jak tylko się zaczęła kwarantanna, padło to akurat na Międzynarodowy Dzień Teatru. Aktorzy stali na pustej scenie i czytali doroczne orędzie do pustej widowni. To się wydarzyło pierwszy raz w historii. To był najsmutniejszy widok. Czekamy wszyscy, żeby móc znów grać dla naszych widzów.

RENATA OCHWAT

Czekając na powrót do normalnego życia

Trzy pytania do Sławomira Szenwalda, dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta

- **Od pierwszych chwil pandemii WiMBP ciągle czymś zaskakuje. Teraz różne książki czytają panie bibliotekarki. To nowy sposób, aby je właśnie pokazać?**

- Kryzys sprawił, że ciągle rodzą się nowe pomysły. Sytuacja zmusiła nas do przejścia na tryb pracy on line. I do niego dołączyły się nasze panie bibliotekarki, które zwyczajnie tęsknią za czytelnikiem. I nie jest to sposób, żeby je pokazywać, bo przecież one są zawsze z czytelnikami, zawsze służą radą, zawsze się uśmiechają i czynią to teraz przez Internet. Mamy dużo różnych pomysłów, bo tak trzeba. Po wiem po raz pierwszy głośno, że lada chwila ukaże się nasz audiobook z tekstami Romana Habdasa, naszego go-



rzowskiego autora. Zresztą w naszej działalności internetowej staramy się promować książki związane z regionem właśnie. Szczęście pomysłów nam nie brakuje, bo raczej zanoszą się na to, że długo potrwa zanim uda się na nowo wrócić do życia w normalnym świecie.

- **A co z czytelnikami, którzy nie mają dostępu do Internetu? Nie jest ich wielu, ale są?**

- Nie ukrywam, że to jest dla mnie i dla całej biblioteki duży problem. No niestety, nie mamy żadnych możliwości, aby prowadzić działalność publiczną. Nie możemy uruchomić wypożyczalni. Nie możemy nikogo narażać na kontakty. Niestety, tacy czytelnicy, bez dostępu do Internetu muszą poczekać. Szczęście, że mamy tu w bibliotece możliwości działania w Internecie. Mam na myśli nasze strony, nasz profil na Facebook, ale także całe, całkiem niezłe klasy wypożyczenia, które umożliwiają nam działania w sieci i choćby taki kontakt z naszymi czytelnikami. Przykre, że niektórzy nie mają szans na bezpośredni kontakt z nami, ale

musimy przeczekać. Nie ma innego wyjścia.

- **Ukazała się najnowsza książka wydana waszym sumptem. Mam na myśli „Papuszę”. Co z tym wydawnictwem?**

- Faktycznie, ukazała się tuż przed wprowadzeniem obostrzeń wynikających z pandemii. No i nawet myślałem sobie, że może rozłożymy nasz najwierniejszym czytelnikom po egzemplarzu na wycieraczkach (śmiech). Ale poważnie mówiąc, musimy na promocję i udostępnianie zainteresowanym poczekać do końca obostrzeń wynikających z pandemii. Wówczas zrobimy promocję i będzie można wydawnictwo u nas uzyskać.

RENATA OCHWAT

Nie wszystkie branże likwidują miejsca pracy

Z Izabelą Jankowską, dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Gorzowie, rozmawia Renata Ochwat

- Pani dyrektor, czy pani pamięta, kiedy ostatni raz ze sobą rozmawialiśmy?

- Niestety, ale na to pytanie pani nie odpowiem.

- To ja pani przypomnę, to był październik 2017 roku.

- , to bardzo dawno.

- Tak, to prawda. I przez te trzy lata nic się takiego nie zdarzyło, aby prosić panią o rozmowę. Wszystko działało. Teraz, z powodu tej zarazy, wszystko wygląda inaczej. Do PUP już trafiają wnioski czy głosy o tym, że będą zwolnienia?

- Mamy już zgłoszenia na temat zwolnień grupowych. Dokładnie to mamy 173 zgłoszenia i do tego jeden zakład jeszcze nie podał, ile ludzi planuje zwolnić. Jeśli chodzi o to, czy wzrasta liczba osób rejestrujących się - to nie. I to bardzo cieszy, że nie wzrasta i pracodawcy jednak nie zwalniają hurtowo pracowników. I chcą utrzymać te miejsca pracy. Natomiast trudno odpowiedzieć, jak to będzie wyglądało w najbliższej przyszłości. A to choćby z uwagi na to, że nawet okresy wypowiedzenia często nie są jednomiesięczne, tylko dłuższe.

- Pani dyrektor, 173 - to liczba pracowników czy firm, które zgłaszają zwolnienia, w drugiej połowie kwietnia?

- Nie, nie, nie zakłady, 173 osoby.

- Jakie to są branże?

- Bardzo różne. Jest produkcja, hotelarstwo, usługi, ale i handel.

- Pani zdaniem liczba zwolnień może nam przyrastać?

- Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. W tej chwili sytuacja jest tak trudna, że nikt nie wie, co będzie za tydzień, a co mówić o prognozie na miesiąc.

- A jak to wygląda z dnia na dzień.

- Każdego dnia ktoś się rejestruje, ktoś się wyrejestrowuje. Tak jest cały czas.

- Mówi pani, ktoś się wyrejestrowuje. Czyli nawet w taki trudny czas ludzie znajdują pracę?

- Na to wygląda, że tak jest. Są branże, które mają potrzebę dotrudnienia ludzi. Tu mam na myśli sklepy spożywcze duże. Przecież



I. Jankowska: trudno powiedzieć, jak to będzie wyglądało w najbliższej przyszłości

pracują dłużej, potrzeba tam więcej ludzi. Nie ma tak, że wszystkie branże się zgłaszają z informacjami, że jest likwidacja jakichś stanowisk czy ich zmniejszanie.

- Jednym słowem, nawet w takich trudnych czasach można zobaczyć jakąś małą pozytywną informację?

- Oczywiście. Trzeba myśleć pozytywnie, bo to nam daje siłę, energię i chęć dalszego działania.

- Pani dyrektor, a jak teraz wygląda praca urzędu? Bo kiedyś trzeba było przyjść osobiście, wypełnić jakieś dokument. Jak to teraz jest?

- Urząd Pracy, podobnie jak wszystkie inne, działa za pomocą Internetu. Są różne formy rejestracji - jak choćby przez profil zaufany. W naprawdę uzasadnionych sytuacjach może nastąpić inna rejestracja, ale musi to być podyktowane szczególną sytuacją.

- Jeśli ktoś traci pracę, to powinien wejść na stronę internetową i tam poszukać wskazówek?

- Tak, trzeba wejść na stronę i tam jest program „Tarcza antykrzysowa” i tam można znaleźć wszelkie formy wsparcia, jakie urząd

proponuje. I w związku z tym, że PUP działa w inny sposób tam jest informacja o telefonach do pracowników PUP, którzy zajmują się konkretnymi zadaniami i odpowiadają na konkretne pytania. Może to dotyczyć pożyczek dla mikroprzedsiębiorców, rejestracji bezrobotnych, wydawania zaświadczeń czy też innych form pomocy jakie Urząd Pracy oferuje. Dodam tylko, że każdego dnia ta strona jest zmieniana. Mało tego, przy Tarczy antykrzysowej są linki do tego, jak założyć sobie konto użytkownika, jak założyć profil zaufany, jest instrukcja elektronicznej rejestracji przez Internet.

- Pani dyrektor, a co ma zrobić taka osoba, która się słabo lub prawie wcale nie porusza w Internecie?

- A zna pani takie osoby?

- Znam i dlatego pytam.

- Jak do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji. Może były dwie lub trzy osoby. I dlatego powiedziałam wcześniej, że w wyjątkowych sytuacjach są inne sposoby. Ale podkreślam, że generalnie ludzie mają z nami kontakt przez własne konto lub przez pocztę mogą założyć profil zaufany, a dalsza procedura zależy od konkretnych przypadków. Mamy te-

lefon do osoby, która zajmuje się rejestracją bezrobotnych i ona po kolei mówi, jakie kroki trzeba wykonać, czyli co i gdzie trzeba wpisać, jeśli ktoś ma trudności z wypełnieniem druku.

- To teraz pytanie o to, kto ma prawo do zasiłków?

- Zasady co do prawa do zasiłków się nie zmieniły. Osoba, która miała przepracowane 365 dni w ciągu 18 miesięcy i zarabiała co najmniej minimalne wynagrodzenie - ma prawo do zasiłku. Poza tym Urząd Pracy stawia się także i głównie na Tarczę antykrzysową, czyli na wsparcie osób prowadzących działalność gospodarczą, ale też wspieranie mikro, małych i średnich przedsiębiorców w utrzymaniu istniejących miejsc pracy.

- Z pani rozeznania, jak to w Gorzowie jest, jakie firmy dominują?

- Ja mogę odpowiadać tylko na podstawie tych, którzy się do nas zgłaszają. I jak na razie są to mikroprzedsiębiorcy, bo na tę chwilę taka forma pomocy jest ogłoszona. To są dopiero początki programów, więc trudno mi odpowiedzieć ile i jakich zakładów się do nas zgłosi. Wszystko zależy od spadku obrotów w danym zakładzie

pracy, bo od tego uzależniona jest forma pomocy. Jeśli nie nastąpi spadek poniżej 30 procent obrotów w dwóch ostatnich miesiącach w porównaniu do dwóch miesięcy roku poprzedniego, to taki pracodawca nie otrzyma wsparcia.

- Pani dyrektor, urząd pracuje w systemie zdalnym?

- Nie, część załogi pracuje w systemie zdalnym, część załogi normalnie w urzędzie. Nie jesteśmy w stanie całej pracy wykonać w systemie zdalnym choćby z uwagi na programy, w których pracujemy. Urząd jest zamknięty, ale został podzielony na dwie grupy. Jedna to grupa pracująca w urzędzie, a druga to grupa pracująca zdalnie - obsługująca telefony, dokumentację, wnioski wpływające na program Tarcza i oczywiście rejestrację. Poza tym obsługujemy wszystkie formy, które były wcześniej zaczęte, jak choćby staże. Jedyną rzecz, której urząd nie wykonuje, to nie ma spotkań bezpośrednich z osobami bezrobotnymi. I jeśli jest potrzeba, aby uzyskać jakieś dodatkowe informacje, to robimy telefonicznie.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

KALENDARIUM Maj 2020

1997 r. - przy ul. Jagiellończyka otwarto nowoczesny urząd pocztowy.

2003 r. - oddano do użytku nową ul. Kasprzaka, od ronda do granic miasta.

1831 r. ur. się Klaudiusz Maurycy Jerzy Alkiewicz, syn dzierżawcy Nowej Wsi k. Bledzowa, szlachcic polski pochodzenia tatarskiego i oficer pruski, działacz w parafii katolickiej w Gorzowie, zm. w 1908 r. i został pochowany na cmentarzu świętokrzyskim, którego był jednym z fundatorów.

● 26.05.

1979 r. - Jan Świdorski, grając rolę Cześnika w „Zemście”, rozpoczął występy gościnne w gorzowskim teatrze.

● 27.05.

1990 r. - odbyły się pierwsze wybory do Rady Miasta

1990 r. - gorzowski żużlowiec Jerzy Rembas pożegnał się z torem

● 28.05.

1922 r. zm. Karl Teike (58 l.), niem. muzyk i kompozytor, ostatnio woźny powiatowy przy landsberskiej landraturze, autor marszów, m.in. popularnego w świecie marsza „Alte Kameraden”.

2002 r. zm. Michał Puklicz (68 l.), artysta plastyk, b. kierownik pracowni malarskiej w Teatrze im. Osterwy (1961-1992) i autor licznych scenografii, twórca metaloplastyki i sztuki sakralnej, m.in. 3,5-metrowej rzeźby Jezusa w kościele Chrystusa Króla, Drogi Krzyżowej na cmentarzu świętokrzyskim, tabernakulum w rokitniańskiej bazylice, a także bramy ozdobnej w Słoniuku, obelisku gen. Bierzarina, tablicy poświęconej Osterwie, a w 1997 r. wspólnie z J. Kodziem zaprojektował ołtarz papieski.

● 30.05.

1969 r. - oddano do użytku bar kawowy „Ekspres” przy ul. Sikorskiego 116, róg Pocztowej, zbudowany w kształcie rotundy, popularnie zwany „akwariem”, obecnie „Lukas-Bank”.

1976 r. - odbyło się zebranie założycielskie Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy w Gorzowie, przewodniczącym klubu został Kazimierz Furman. 1994 r. - w Gorzowie odbyła się uroczystość, w czasie której tytułami „Sprawiedliwych wśród narodów świata” uhonorowani zostali: Zofia i Piotr Czerniakowscy i ich córka Lechosława Ostrowska, Michał Czuba, Danuta Czubek, Anna i Jan Kowalczykowie, Weronika Kowalska i jej córka Maria Wolfram, Janina i Julian Rostkowscy i ich córka Michałina Sołowiej.

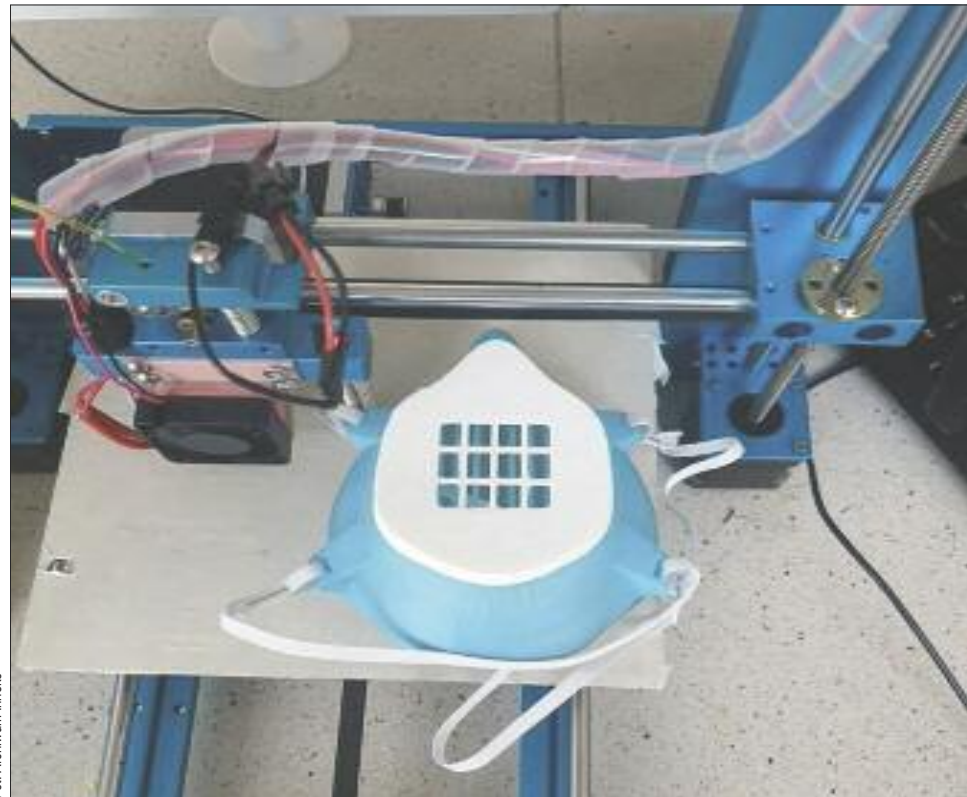
2008 r. - oficjalnie otwarto tajwańską fabrykę monitorów TPV Displays.

● 31.05.

1997 r. - rozpoczęła się piąta, 11-dniowa oficjalna pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, w trakcie której odwiedził m.in. Gorzów.

Wszystkie ręce na pokład w walce z koronawirusem!

Od połowy kwietnia, wszyscy bez wyjątku, musimy zakrywać nos i usta.



Fot. Archiwum Imeko

Pracownicy Gorzowskiego Ośrodka Technologicznego, wykorzystując posiadane drukarki 3D ruszyli z produkcją przyłbic i maseczek ochronnych

Nowe rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia wprowadziło obostrzenia w związku z pandemią koronawirusa.

Choć sytuacja epidemiologiczna w Gorzowie, na tle innych polskich miast, wygląda dość dobrze, to magistrat i podległe mu jednostki nie tracą czujności. Wykorzystują wszystkie możliwości, by

pozyskać, bądź wyprodukować własnymi siłami, środki ochrony osobistej. Nie inaczej jest w Gorzowskim Ośrodku Technologicznym. Jego pracownicy również włączyli się w walkę z COVID-19.

Wykorzystując posiadane drukarki 3D ruszyli z produkcją przyłbic i maseczek

ochronnych. Prace zorganizowano na trzy zmiany. Wszystko po to, aby w możliwie najkrótszym czasie uzyskać jak najwięcej środków ochrony osobistej.

Gotowe przyłbice trafiają do Miejskiego Sztabu Zarządzania Kryzysowego, który zajmuje się ich dalszą dystrybucją. Z kolei wypro-



Fot. Archiwum Imeko

Gotowe przyłbice trafiają do Miejskiego Sztabu Zarządzania Kryzysowego, który zajmuje się ich dalszą dystrybucją

dukowane maseczki są przekazywane pracownikom instalacji przetwarzania odpadów w Chrośniku. To ważna inicjatywa, która pozwoliła wesprzeć działania niezbędne w walce z koronawirusem. Priorytetem nadal pozostaje samodyscyplina i zachowanie środków bezpieczeństwa.

Jak długo obowiązek używania maseczek poza domem pozostanie z nami? Na to pytanie nikt dzisiaj nie jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć. Najważniejsza jest świadomość tego, że w dobie panującej epidemii staramy się wykorzystać techniczne możliwości udzielenia pomocy wszyst-

kim, którzy tego w obecnej chwili potrzebują. Od każdego z nas zależy bowiem, czy pojawią się nowe zakażenia i jak duża skala zachorowań dotknie nasze miasto. Dlatego #zostańw domu, a jeśli musisz wyjść pamiętaj, by zakryć nos i usta.

SB

Woda z kranu zdrowa i ekologiczna

Czy aby na pewno picie wody wprost z kranu jest bezpieczne?

Jak zapewnia gorzowskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dostarczana do naszych mieszkań woda jest nie tylko zdrowa, ale jej jakość jest zgodna z wszystkimi unijnymi normami i wymogami. Woda znajdująca się w naszych rurociągach jest ponadto bezpieczna pod względem mikrobiologicznym i chemicznym. Jest to możliwe dzięki stosowaniu najnowszych technologii przy samej produkcji wody, czyli stałego udoskonalania metody uzdatniania wody.

- Wszystkie parametry wody dostarczanej do sieci wodociągowej wskazują na jej wysoką jakość i zdatność do picia. Uzdatniona i badana codziennie przez laboratorium woda jest bezpieczna - słyszymy w siedzibie PWiK przy ul. Kosynierów Gdyńskich.



Pijąc wodę z kranu dbamy także o środowisko

Woda dostarczana do naszych domostw zawiera niezbędne naturalne składniki mineralne, tj. magnez, wapń,

potas, sód. Zwykle na co dzień nie zwracamy uwagi na obecność wymienionych pierwiastków, które przyswa-

jane są przez nasz organizm. Światowa Organizacja Zdrowia narzuca jednak minimalną obecność wapnia i

magnezu w wodzie. I PWiK spełnia te normy. Na stronie internetowej przedsiębiorstwa można zapoznać się z szczegółowymi danymi o jakości gorzowskiej wody w odniesieniu do norm polskich.

Pamiętajmy zwłaszcza teraz, w dobie trudnych dla wszystkich chwil, że magnez wspomaga budowę kości oraz komórek, głównie komórek mięśni. Zachowuje równowagę systemu nerwowego i uczestniczy w budowie wielu enzymów. Jego niedobór powoduje nerwowość oraz skurcze mięśni. Wapń bierze zaś udział w budowaniu kości oraz zębów. Wpływa na przesyłanie sygnałów nerwowych oraz reguluje pracę serca. Niedobór wapnia może powodować osteoporozę.

Pamiętajmy również, że pijąc wodę z kranu dbamy o

środowisko. Nie korzystamy bowiem ze zbędnych plastikowych czy innych opakowań. Produkcja wody w butelce wymaga wyprodukowania nie tylko butelki, ale i etykiety, kleju oraz folii do pakowania. Równie istotnym czynnikiem jest dystrybucja wody transportem drogowym. Wszystkie wymienione czynniki przyczyniają się do zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Nadto trzeba zużyć energię, której wytwarzanie również nie jest obojętne dla środowiska.

Pamiętajmy, że zwykła woda z kranu jest tańsza niż butelkowana, czysta mikrobiologicznie, świeża, schłodzona i od razu dostępna, zawiera cenne dla zdrowia składniki mineralne, nie wymaga użycia filtrów, a przede wszystkim nie jest pakowana w plastik i nie zawiera bisfenolu.

Źródło: PWiK

Polskim dzieciom odebrano dzieciństwo

8 maja obchodzimy 75 rocznicę zakończenia II wojny światowej wywołanej przez nazistowskie Niemcy.

Najbardziej podczas wojny ucierpiali dzieci i co roku 8 maja na nowo przeżywają i wspominają tamte dni. Tegoroczne obchody będą skromne i w cieniu epidemii koronawirusa, ogarniającej Europę i świat. Wydarzenia wojenne wspomniane w tę rocznicę kształtują naszą świadomość narodową i polską pamięć historyczną, którą musimy dla przestrogi przekazywać następnym młodym pokoleniom. Żyje wśród nas jeszcze niewielka grupa gorzowskich pionierów i znacznie większa seniorów w wieku ponad 80 lat, którzy wojnę i stalinowski reżym przeżyli w atmosferze biedy, komunistycznej dyktatury i inwigilacji. Ich życie to była często walka o przetrwanie, o kawałek chleba. Wśród nich są sybiracy i dzieci sybiru, przesiedleńcy z kresów, deportowani na daleki wschód, a po wojnie przywożeni na ziemie odzyskane w bydłych wagonach, to ci, którzy cudem przeżyli obozy i roboty przymusowe. **To dzisiaj Dzieci Wojny, które tę tragiczną i barbarzyńską II wojnę światową dobrze pamiętają. W pamięci odcisnęła się im trauma martyrologii najbliższych, łapanek i rozstrzeliwania, morderstwa ich domów.** Szczegółowo wspominają czas przyjazdu do Gorzowa, niektórzy z Armią Polską jak ten mały chłopiec sierota, Ryszard G., mój przyjaciel, który nawet nie zna swojego nazwiska. Ci seniorzy, nasze babcie i dziadkowie pamiętają, jak po wypędzeniu Niemców z miasta, te nasze ulice zaspane były gruzami wysadzonych w powietrze domów, jak do miasta wkroczyły wyzwolicielskie sowieckie wojska. Symbolicznie 30. stycznia 1945 roku ustanowiono dniem wyzwolenia Gorzowa, czy raczej wejścia do miasta żołnierzy Armii Czerwonej na czele z generałem Nikołajem Bierzarinem, którego żołnierzom zawdzięczamy zniszczenie centrum miasta. O odgruzowywaniu miasta wspominają naoczni świadkowie zebrani na spotkaniu Polskich Dzieci Wojny.

W dniu 26 stycznia w 75. rocznicę oswobodzenia niemieckiego zespołu obozowego w Oświęcimiu - Auschwitz-Birkenau wspomniano tych, którzy znaleźli się wśród zamordowanych w Auschwitz ok. 1,3 milionów ludzi. Dzisiaj oddajemy hołd tym ok. 1,1 miliona Żydów zwiezionych z różnych stron Europy do Auschwitz, w tym 300 tys. z Polski, ok. 100 tys. narodowości polskiej, 21 tys. Romów, 15 tys. jeńców sowieckich. Ten

niemiecki obóz był założony dla eksterminacji Polaków, a jego działalność zaczęła się 14 czerwca 1940 roku. W 1942 został przekształcony w obóz dla realizacji planu zagłady ludności żydowskiej. Dopiero w wolnej Polsce, po 1989 roku, jawnie mogliśmy czcić bohaterów Powstania w Getcie Warszawskim, które trwało w okresie od 14 kwietnia do połowy maja 1943 roku. Po wojnie ten heroiczny czyn zbrojny żydowskiej społeczności Warszawy był przemilczany, jak skazane na zapomnienie było też Powstanie Warszawskie wywołane bohaterskim zrywem Warszawianów w okresie od 1. sierpnia do 3. października 1943 roku. Dzisiaj wspominamy też 40 tysięcy kobiet zamordowanych w obozie KL Ravensbrück, i tych 40 tys., których udało się uratować. Nie możemy zapomnieć setek tysięcy więźniów obozów; KL Sachsenhausen, KL Lublin zwany Majdankiem, KL Gross-Rosen, KL Stutthof, obóz w Chełmnie i Bełżcu, obóz w Sobiborze dla dzieci z Zamojszczyzny, w Treblince, w Łodzi jedyne w Europie niemieckiego obozu pracy dla dzieci polskich, oraz w Inowrocławiu, Gdańsku, Bydgoszczy - to tylko te najważniejsze. Niemcy utworzyli maszynę zbrodni w postaci sieci kilkuset obozów i podobozów w całej Polsce i po części w innych krajach Europy. W Niemczech utworzono obozy m.in. dla Polaków w Dachau, Mauthausen, Ravensbrück, Sachsenhausen, Buchenwald, Flossenbürg, i inne.

Obszernie o martyrologii Polaków i Żydów, oraz o obozach zagłady i koncentracyjnych pisze dr Maria Wardzińska z IPN (w Internecie pt. „Niemieckie obozy zagłady i koncentracyjne...” oraz w książce „Był rok 1939”). W ciągu pięciu lat niemiecki okupant w obozach umieścił ponad 1 milion 200 tysięcy Polaków. Niemcy napadając na Polskę we wrześniu 1939 roku planowały unicestwić państwo polskie i pozbyć się z jego terenów Polaków; ewentualnie dopuszczano pozostawienie ok. 3 milionów Polaków jako niewolniczej siły roboczej dla, jak zakładano, nowego państwa niemieckiego dominującego nad Europą i światem. Los unicestwienia miał spotkać w szczególności dwa narody: żydowski i polski. **Nazistowskie Niemcy realizowały od samego początku wojny likwidację polskiego narodu, jako wspólnoty opartej na historii i kulturze, języku, terytorium oraz dobru ekonomicznym.**



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

Niemcy wykorzystali moment zduszenia Powstania w Getcie w maju 1943 roku i wywieźli całą ludność żydowską z Warszawy do obozów, zrabowali pozostawiony żydowski dobytek, a następnie spalili i wyburzyli ich domy, a po upadku Powstania Warszawskiego podjęli decyzję zniszczenia raz na zawsze polskiej stolicy. Zaczęto od burzenia dorobku gospodarczego i materialnego, od niszczenia dóbr kultury, mordowania elit oraz niszczenia świadomości historycznej i wszystkiego co polskie. W Powstaniu Warszawskim życie straciło ok. 200 tysięcy Warszawiaków, a 550 tysięcy ludzi z Warszawy i 100 tysięcy z miejscowości podwarszawskich Niemcy wywieźli do obozów, na roboty do Niemiec i do Generalnej Guberni w celu dalszego unicestwienia. **Niemcy rozpoczęli rabunek stolicy dom po domu na ogromną skalę. Ogółem Niemcy z Warszawy wywieźli 45 tysięcy wagonów kolejowych oraz kilka tysięcy ciężarówek pełnych zrabowanego mienia prywatnego i państwowego - mówi Witold Banach z IPN w audycji Polskiego Radia 02.10.2019 roku.** Generał SS Erich von dem Bach-Zelewski przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze tak relacjonował rozkaz Heinricha Himmlera: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla Europy”. Nato-

miast Generalny Gubernator Hans Frank tak pisał w swoim dzienniku: „Po tym powstaniu i jego zdławieniu, Warszawę spotkał los, na który w pełni zasłużyła. Zostanie kompletnie zniszczona i starta z powierzchni ziemi”. Tak też Niemcy zrobili. Straty wojenne samej Warszawy wynoszą 54 miliardy dolarów (wg. 2004 r.). Niemcy swój plan zagłady Warszawy zrealizowali, zburzyli miasto by go później odbudować dla Niemców, przyszyli jego mieszkańców, by „nie mieli poczucia, że są w obcym kraju, lecz w tym niemieckim otoczeniu czuli się jak w ojczyźnie” (F.Gollert, Warschau unter deutscher Herrschaft, 1942, s.237).

Straty i zniszczenia wojenne Warszawy wyniosły 85 % - stolicę Polski zamieniono w wielkie gruzowisko, szacuje Raport Strat Warszawy 1939-1945 opracowany w 2005 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta Warszawy prof. Lecha Kaczyńskiego. Warto odwiedzić Muzeum Powstania Warszawskiego, dzieło prof. Lecha Kaczyńskiego, by tą tragedię polskiej stolicy zobaczyć w dokumentach. Zniszczono nam ponad 162 000 budynków mieszkalnych, 353 876 zagrod wiejskich 14 000 fabryk, ponad 84 000 warsztatów rzemieślniczych i 968 000 gospodarstw domowych. **Zniszczono 72 % zabudowy mieszkalnej Polski. Zniszczono 90 % dóbr kultury narodowej i zabytków, muzea, teatry, kina i domy kultury, kościoły. Zniszczono nieodwracalnie prawie wszyst-**

kie biblioteki miejskie, szkolne i naukowe, a w nich 22 miliony książek, w tym bezcenne dzieła naszych pisarzy, naukowców i bezcenne inkunabuły. Niemcy zrabowały Polsce 616 000 dzieł sztuki o wartości 11 mld dolarów (wg kursu z 2001 r.). Zniszczyli nam szkoły i uniwersytety, szpitale, ośrodki zdrowia i sanatoria. Zniszczono 65 % przemysłu chemicznego, 60 % elektrotechnicznego i ponad 55 % odzieżowego, 53 % spożywczego i 48 % metalowego. Zniszczono polskie rolnictwo, hodowlę. Zagrabiono lub zniszczono 2465 lokomotyw, 6250 wagonów, 64 statki. Zniszczono 5 948 km torów kolejowych, 47 767 metrów bieżących mostów kolejowych i wiaduktów oraz 14 900 km dróg o twardej nawierzchni. To tylko niewielki wycinek z katalogu zniszczeń wojennych Polski przez nazistowskie Niemcy. Biuro Odszkodowań Wojennych przy Radzie Ministrów po II wojnie światowej oszacowało wartość strat wojennych Polski powstałych w wyniku okupacji i działań wojennych Niemiec (wg. 2014) na ok. 850 miliardów dolarów amerykańskich. Zespół posła Arkadiusza Mularczyka w bieżącym roku przedstawił naukowo opracowane, zaktualizowane i znacznie większe niż dotychczas szacowane, straty wojenne Polski, by nie było wątpliwości w niezłaćwionej ciagle przez Niemcy kwestii odszkodowań.

Trzeba Niemcom o tym przypominać by nam nie ubliżali i nie byli zarozumiali wobec nas Polaków. Polska z tych „popiołów” powstała nowym narodem. Te zniszczenia do tej pory odbudowujemy i w ostatnich latach na kanwie sukcesów zaczęliśmy zrzucać okowy powojennych kompleksów. **Polska poniosła relatywnie największe straty osobowe w II wojnie światowej. Pod okupacją niemiecką śmierć poniosło ok. 6 milionów ludności polskiej, w tym prawie 3 miliony obywateli polskich narodowości żydowskiej. Zginęło 2 miliony dzieci z rąk okupantów niemieckich, w tym milion to dzieci żydowskie. Około 700 tys. dzieci zostało okaleczonych fizycznie i psychicznie, a prawie 1,5 miliona dzieci zostało osieroconych. Milionom dzieci niemiecka wojna zabrała dzieciństwo, przerwła naukę i pozbawiła szans na godne życie.** Setki tysięcy dzieci było wysiedlane z ich domów wraz z rodzinami, wiele dzieci więziono i

mordowano w obozach koncentracyjnych. 12 tysięcy dzieci łódzkiego koncentracyjnego obozu było skazanych na ciężką pracę dla „narodu panów”, wiele dzieci starszych wywieziono na przymusowe roboty do Niemiec. Niemcy ukradli polskim matkom do germanizacji ponad 200 tysięcy dzieci, a tylko 15 % powróciło do Polski. Dzieci Zamojszczyzny wywożono do Niemiec w celu germanizacji. Warszawskie dzieci walczyły w Powstaniu, były mordowane, były Małymi Żołnierzami i Warszawskimi Powstańcami, były świadkami niemieckich egzekucji i łapanek. Doznały cierpień fizycznych i psychicznych, nieprzespanych nocy, pozbawione prawa do nauki. **Setki tysięcy dzieci wraz z rodzinami były przesiedlane do Generalnej Guberni, a później wywożono do obozów lub na roboty do Niemiec. Polskim dzieciom wojennej tułaczki odebrano szczęśliwe dzieciństwo. Wiele dzieci deportowano wraz z rodzinami na Syberię, do Kazachstanu i na daleki wschód.** Przeżyły obozy masowej zagłady i pracy przymusowej, tysiące jednak tego nie przeżyło. Setki tysięcy dzieci wyniszczano głodem i ciężką pracą, poddawano pseudonaukowym eksperymentom, upokarzano, nierzadko gwałcono. W okrutny sposób były oddzielane od rodzin, co przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze uznane zostało za zbrodnię ludobójstwa, a Konferencja UNESCO w 1948 r. uznała proceder rabunku i eksterminacji dzieci za zbrodnię przeciwko ludzkości. **Taką zniszczoną Polskę, Warszawę i Gorzów Wlkp., po II wojnie światowej zastały dzieci, obecnie to nasze babcie i dziadkowie, może nasi rodzice, Dzieci Wojny. Czy pamiętamy o nich? Może jest jakiś pomnik, może tablica upamiętniająca eksterminację naszych polskich dzieci podczas II wojny światowej? Nie widzę takiego upamiętnienia. Co gorsze, nie widzę świadomości takiej pamięci historycznej!**

Józef Piłsudski powiedział: „Naród, który nie zna swoje przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości” Bierzemy do serca słowa Naczelnika i w 75 rocznicę zakończenia II wojny światowej tę pamięć historyczną o tragicznych losach polskich dzieci wskrzესimy!

AUGUSTYN WIERNICKI

Najtrudniejsze było zdobywanie sprzętu

Gorzów pożegnał Romana Bukartyka, który zmarł na początku kwietnia br. w wieku 83 lat.

Został zapamiętany jako polityk, urzędnik radny i działacz sportowy. Mieliśmy okazję często rozmawiać z nim rozmawiać na różne tematy. Przypominamy rozmowę z nim, która odbyła się w 2015 roku, a w pełnym kształcie dotąd nie była opublikowana. A dotyczyła ukochanego przez niego żużla.

- W jakich okolicznościach trafił pan do gorzowskiej Stali, w której przez wiele lat był kierownikiem drużyny, a z czasem również kierownikiem sekcji żużlowej i członkiem zarządu?

- Trochę przypadkowo, choć kibicem żużla byłem od chwili jego powstania w naszym mieście. Moim kolegą był Zygmunt Szarabajko i kiedyś zachęcił mnie do przyścia do klubu i zostania kierownikiem zespołu. To były czasy formalizowania prowadzenia klubów, zwłaszcza tych mających zespoły ligowe w centralnych rozgrywkach. Jednocześnie pojawił się wymóg, żeby drużyny były prowadzone przez kierowników. Poszedłem raz, drugi na trening, żeby przyjrzeć się organizacji pracy zespołu od wewnątrz i przyjąłem ofertę. A z czasem trafiłem do zarządu klubu.

- Czym w pańskich czasach zajmował się kierownik drużyny?

- Praktycznie wszystkim, całą organizacją prowadzenia sekcji, a szczególnie pilnowaniem... starszych zawodników, bo to byli żywi ludzie. To były czasy hucznych zabaw i trzeba było kontrolować tych naszych chłopków, żeby nadmiernie nie balowali przed meczami. Oczywiście do obowiązków kierownika należała cała biurokracja, jak też organizowanie wyjazdów,



R. Bukartyk: To były czasy hucznych zabaw i trzeba było kontrolować tych naszych chłopaków

noclegów, zapewnienie wyżywienia i wypłaty dla zawodników.

- Ile wtedy płacono za punkty?

- Pamiętam, że w ekstraklasie zawodnicy dostawali po 80 złotych za punkt oraz bonus, a w innych imprezach chyba 40 złotych. Za dobry występ żużlowiec mógł zarobić około tysiąca złotych, co było spora kwotą. Pamiętam też, że zawodnicy byli normalnie zatrudnieni na etatach w Ursusie i niewiele pracowali, bo najczęściej siedzieli w warsztacie przy sprzęcie lub trenowali. Kadrowicze mieli dodatkowo płacone tzw. kadrowe. Oczywiście porównywanie tamtych zarobków do dzisiejszych nie ma sensu, bo teraz żużlowcy mają zdecydowanie lepsze warunki, choć też muszą inwestować sami w sprzęt. Dawniej koszty utrzymania i remontów motocykli były na głowie klubu.

- Co było najtrudniejsze i leżało w kompetencjach kierownika?

- Najtrudniejsze było zdobywanie sprzętu i części. Oczywiście wszyscy w klu-

bie szukaliśmy możliwości dojścia do producentów, stosowaliśmy różne metody, z wręczaniem różnych pamiątek. Bieda jaka panowała w Polsce pod tym względem była jednak spora. Nic dziwnego, że jeszcze przed moim przyjściem do klubu w Ursusie zaczęto budować własne motocykle, nawet przez jakiś czas zawodnicy jeździli na nich, ale na dłuższą metę nie sprawdziło się. Dobrze, że w Rzeszowie produkowane słynne FIS-y, na których przez pewien czas utrzymywano polski żużel. Niemniej trudno było z tym sprzętem, nawet jak w czechosłowackim Davisowie ruszono z masową produkcją motocykli Jawa. Były bowiem różne limity.

- Jak wspomina pan pierwszych zawodników, którzy budowali siłę gorzowskiego żużla w czasach, kiedy zaczynał pan z nimi współpracować?

- Zacznę od Andrzeja Pogorzelskiego, który otworzył kartę z wielkimi sukcesami. Był on zawodnikiem nad wyraz inteligentnym i ułożonym. Do tego prawdziwym amantem, za którym szalały



Stal Gorzów 1971 roku. Od lewej: Roman Jóźwiak, Bogusław Nowak, Zenon Plech, Jerzy Padewski, Wojciech Jurasz, Edward Jancarz, Ryszard Dziatkowiak i Roman Bukartyk w roli kierownika drużyny

dziewczyny. Miałem z nim trochę przez to kłopotów, bo musiałem go autentycznie pilnować. Bywało tak, że jechaliśmy gdzieś na mecz i ani się obejrzałem, a wokół Andrzeja był już wianuszek dziewcząt, które przychodziły na mecze często, żeby tylko z nim popłotać. Najstarszy z naszego grona Tadeusz Stercel był dobrym człowiekiem, uczynny, koleżeński, lubił wszystkim pomagać. Bronisław Rogal był wysoki, przystojny, talentem dużej klasy, ale w kolektywie nie najlepiej się czuł. Był bar dziej indywidualistą. On też został pierwszym gorzowianinem powołanym na mistrzostwa świata. Edmund Migoś z kolei to był ultra talent sportowy. Za co się nie wziął, był w tym świetny. Do tego, podobnie jak Stercel, koleżeński i ciągle wesoły. Wszyscy go lubili. Jerzy Padewski po wojnie przyjechał z całą rodziną z Pińska i jak przystało na Poleszuków wszyscy byli niezwykle serdeczni. Podobnie było z Wojtkiem Juraszem. Kiedy spojrzymy na charakterystykę tych chłopaków nie można być dzisiaj zaskocz-

ny, że byliśmy jednym z niewielu wtedy klubów w Polsce, gdzie mieliśmy scementowaną drużynę, zawodnicy żyli w przyjaźni, choć niemal każdy pochodził z innych rejonów kraju.

- Czy pomiędzy zawodnikami istniała ostra rywalizacja sportowa?

- U nas raczej nie, choć wiadomo, że lepsi więcej też zarabiali i dzięki temu żyli na trochę wyższej stopie, ale zazdrości nie było. Może dlatego, że kto zarobił więcej często zapraszał innych kolegów na przysłowiowe piwo. Najczęściej czynił to Migoś, którego nazywaliśmy „fundatorem”. Jak starszyzna szła na piwo, Mundek chętnie stawał.

- Potem pojawiła się nowa fala świetnych żużlowców. Skąd w tak krótkim czasie wzięło się tylu późniejszych mistrzów?

- To nie był przypadek. Pod koniec lat 60. uruchomiliśmy w klubie szkołę i gdy tylko pojawiła się grupa bardzo zdolnych zawodników uznaliśmy, że starsi powinni zaopiekować się młodszymi. I tak, Padewski wziął pod swoje skrzydła Zenka Plecha, Pogorzelski - Bogusia Nowaka, Migoś - Ryska Fabiszewskiego, bo to był jego sąsiad.

- I jakie zadanie mieli ci starsi?

- Pomagać w treningach, pilnować, uczyć, sporo mieli pracy. I powiem panu, że ci starsi najczęściej robili to naprawdę z wielkim oddaniem. Nie było wśród nich zazdrości. Jak Plech zaczął wygrywać, to Jurek Padewski był bardzo szczęśliwy i skakał do góry. Pamiętam, że jak do klubu przyszedł Bogusław Nowak, to w pierwszej chwili nie było widać u niego wielkiego talentu, a dodatkowo nie miał w sobie tej wielkiej energii. Przy Pogorzelskim w krótkim czasie zrobił ogromne postępy i szybko stał się wiodącym zawodnikiem, do

tego szybko „wydoroślał”, a z czasem poszedł na studia, co w tamtym okresie wśród żużlowców nie było czymś naturalnym.

- A co z Edwardem Jancarzem, bo o nim jeszcze nie powiedziałeś?

- Edek Jancarz i Rysiek Dziatkowiak byli z tego średniego pokolenia, z tego samego rocznika zresztą. I choć „Eddy” zaczął późno trenować bardzo szybko stał się czołowym zawodnikiem, a w trzecim sezonie startów miał już medal indywidualnych mistrzostw świata w Goeteborgu. Młodszy bardzo go lubił, podpatrywał, bo im było bliżej do Edka niż do tych starszych opiekunów. Wydaje mi się, że skok, jaki wykonał Edek w swoim rozwoju sportowym, na tyle zmobilizował pozostałych chłopaków, że zaczęli oni jeszcze mocniej trenować, żeby dorównać do niego. Z drugiej strony, przynajmniej w pierwszych latach dla Edka, numerem 1 był... on sam. On nie szukał przyjaźni, lecz skupiał się na własnej pracy. Był pracowolikiem, ciągle doskonalił się, ale kiedy koledzy prosili go o pomoc zawsze był gotowy. Zawsze mówiłem, że sportowiec chcący odnosić wielkie sukcesy musi być małym egoistą i to do Edka pasowało. Jancarzowi bardzo zależało na szybkim byciem liderem Stali, dlatego zaciekle walczył z Pogorzelskim. A Andrzej nie przywiązywał do tego aż takiej wagi.

- Jak wyglądały wyjazdy na mecze?

- Jeszcze przed moim przyjściem chłopacy głównie korzystali z pociągów. Ja tylko raz z nimi tak pojechałem. Każdy brał motocykl, szliśmy na dworzec, jechaliśmy do Krzyża, tam przesiadka i dalej na przykład do Rzeszowa, Tarnowa, Krakowa. To były długie wyjazdy, trwające kilka dni. Potem zmieniło się o tyle, że klub nabył jeden samochód,

reklama

MOTO KORD FIRMA MOTORYZACYJNA

SKLEP MOTORYZACYJNY

- części zamienne do wszystkich marek
- oleje, filtry
- akumulatory
- opony
- akcesoria

AUTO SERWIS

- diagnostyka komputerowa
- naprawy mechaniczne i elektryczne
- przygotowanie do rejestracji
- wymiana opon i wyważanie kół

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Marcinkowskiego 14 c
(koło pętli autobusowej)
tel. 95 729 05 25
602 154 826

ZAPRASZAMY!



Nie popadajmy ze skrajności w skrajność

Z Janem Kaczanowskim, przewodniczącym Rady Miasta w Gorzowie, rozmawia Robert Borowy

który woził motocykle a zawodnicy dalej jeździli pociągami. Dopiero po zakupie starego autobusu można było zmienić środek lokomocji. Minęły kolejne lata i zawodnicy mieli już swoje auta, niektórym pomagałem załatwić, dorabialiśmy przyczepki i tak się zaczęło jeździć. Obowiązkowo kolumną. Jeździliśmy jeden za drugim, żeby w razie jakiegoś zdarzenia móc sobie pomóc.

- Był pan kierownikiem drużyny w okresie swojej pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze. Jak pan łączył te obowiązki?

- Łatwo nie było, ale mecze odbywały się w weekendy to jakoś sobie radziłem. Nie chciało mnie puścić ze Stali, a i sam dobrze się czułem w tej podwójnej roli, to czemu miałem rezygnować.

- Czy były to już czasy dużych napięć pomiędzy Stalą i Zgrzeblarkami?

- Nie, klasyczna „święta wojna” zaczęła się od 1972 roku, od pierwszej wygranej zielonogórzan z nami. Wcześniej różnica poziomu sportowego i organizacyjnego pomiędzy obydwojema klubami była ogromna. Stał była zespołem walczącym o mistrzostwo Polski, Zgrzeblarki miały problemy z awansem, a potem z utrzymaniem się w ekstraklasie. I jeżeli dochodziło do nerwowych napięć to bardziej wynikały one z frustracji zielonogórzan, przy czym nie dotyczyło to zawodników czy działaczy. Raczej kibiców, którzy nie mogli pogodzić się, że lejemy ich na każdym kroku, aczkolwiek na trybunach generalnie panował spokój. Dla zielonogórzan marzeniem było z nami wygrać. My mieliśmy z kolei inne wtedy marzenie, wygrać z ROW-em Rybnik.

- A czy rzeczywiście istniała wtedy dobra współpraca obu klubów?

- Tak. Trzeba wiedzieć, że zielonogórzanie mieli sporo kłopotów ze zbudowaniem silnego zespołu, bo im brakowało zdolnych wychowanków. To była taka zbieranina niechcianych zawodników w innych klubach. Mieli też sporo problemów organizacyjnych. Dużo im wtedy pomagaliśmy. Nawet w załatwianiu paliwa, które było trudne do zdobycia. Wszyscy mieli limity, ale do dzisiaj nie dowiedziałem się, jak moi zawodnicy znaleźli dojskie, że zawsze mieli więcej niż powinniśmy mieć. U nas zawsze było tego paliwa w bród. Jurek Padewski i Edmund Migoś potem handlowali i zielonogórzanie byli w grupie ich klientów.

- Dziękuję za rozmowę

- Pod koniec marca w ostatniej chwili została odwołana sesja rady miasta. Pamięta pan, żeby kiedykolwiek w Gorzowie doszło do podobnej sytuacji?

- Tak, w 2017 roku została odwołana uroczysta sesja rady miasta z powodu pożaru katedry. Po raz pierwszy mamy jednak do czynienia z tak dramatyczną sytuacją dynamicznie rozprzestrzeniającego się koronawirusa COVID-19. Kierując się poczuciem odpowiedzialności i przede wszystkim bezpieczeństwem mieszkańców, po licznych konsultacjach, podjąłem decyzję o odwołaniu marcowej sesji.

- Co dalej, bo przecież miasto musi działać, a radni powinni stanowić prawo lokalne?

- Oczywiście, zgadzam się. Musimy dostosować się i sprostać rzeczywistości, w której przyszło nam działać. Nie możemy zamknąć miasta na klucz. Musimy funkcjonować, ale nie możemy narażać kogokolwiek na niebezpieczeństwo, dlatego po przeprowadzeniu odpowiednich przygotowań będziemy odbywać sesje w formie zdalnej, czyli on-line.

- W przestrzeni publicznej pojawiła się informacja, że organizowanie sesji rady miasta inaczej niż poprzez wspólne spotkanie się radnych jest niezgodne z prawem. Czy przeszkody prawne zostały usunięte?

- Nigdy nie zwołałem i nie zwołam sesji wbrew obowiązującemu w danym momencie prawu. Z informacji, które posiadam od prawników wiem, że możemy zwoływać sesję on-line, bo jak już wcześniej wspominałem, miasto musi w miarę możliwości funkcjonować.

- Miasto uruchomiło pierwszy pakiet pomocy gospodarczej przedsiębiorcom, którzy z powodu pandemii mają mocno ograniczone możliwości działania. Pana zdaniem to wystarczy?

- Z myślą o przedsiębiorstwach, które z powodu pandemii borykają się z wieloma problemami powstał pakiet pomocowy „Gorzowska Dycha”, który zakłada m.in. umorzenie czynszu dla najemców lokali komunalnych i dzierżawców nieruchomości, czy odroczenie, rozłożenie na raty lub umorzenie zaległości podatkowych. Jestem przekonany, że oczeki-



J. Kaczanowski: Do życia bez kontaktów z innymi ludźmi nie jesteśmy przyzwyczajeni

wania przedsiębiorstw są zdecydowanie większe, jednak ciężar pomocy firmom, jak i samorządom musi wziąć na siebie państwo. Pragnę w tym momencie zauważyć, że tzw. „Gorzowska Dycha” jest efektem dobrej współpracy prezydenta z radnymi. Dotyczy to także pomocy dla szpitala.

- W jakim kierunku powinny pójść zmiany w tegorocznym budżecie miasta, żeby wygospodarować odpowiednią pulę pieniędzy na walkę ze skutkami pandemii, ale żeby też nie stracić dotacji na wcześniej zaplanowane inwestycje?

- Jakiś czas temu proponowałem, że stosownym byłaby nowelizacja tegorocznego budżetu miasta i rezygnacja z niektórych, moim zdaniem, wielkich inwestycji jeszcze nierozpoczętych. Mówiąc wprost, nie można się bawić, kiedy środki finansowe są potrzebne na zdecydowanie poważniejsze i pilniejsze cele. Nie możemy natomiast skreślać tych mniejszych zadań, jak np. remonty mieszkań komunalnych i socjalnych, obiektów oświatowych, dróg, czy chodników, na które jest wykonana dokumentacja. Każda złotówka jest bardzo ważna i powinniśmy ją rozsądnie zagospodarować. Osobiście uważam, że nie można popadać ze skrajności w skrajność i rezygnować z realizacji części inwestycji tak rozpoczętych i niektórych tych, które są ujęte w przyjętym budżecie miasta na 2020 rok. Nawet jeśli miasto zadłuży się ponad miarę da tym samym możli-

wość działania lokalnym przedsiębiorstwom.

- Zapewne czekają nas różne opóźnienia w realizacji rozpoczętych już inwestycji, ale liczy pan chyba, że wiele uda się ukończyć w najbliższych miesiącach?

- Taką mam nadzieję. Wszyscy czekamy na zakończenie remontu ul. Sikorskiego, Kostrzyńskiej i innych ważnych inwestycji w naszym mieście. Sprawnie idą prace przy budowie Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu. Warto chwilę przemęczyć się, bo gdy już wszystkie remonty zostaną ukończone będziemy mogli cieszyć się, że wcześniej podjęliśmy zasadne decyzje.

- Na ile, pana zdaniem, zmieni się nasze codzienne gorzowskie życie po pandemii w porównaniu do tego, co było jeszcze niedawno?

- Mam nadzieję, że wszystkie wyciągniemy z tej trudnej sytuacji daleko idące wnioski. My, jako społeczeństwo, powinniśmy wyciągnąć lekcję z tej pandemii, aby nie biegać za dobrami materialnymi zapominając o rzeczach naprawdę ważnych, jak zdrowie i rodzina. Nikt z nas nie będzie żył wiecznie. Dlatego też bądźmy dla siebie życzliwi zawsze, nie tylko od święta.

- Czy Gorzów, który kiedyś miał mniej mieszkańców, ale bardziej rozbudowaną służbę zdrowia nie powinien po pandemii ponownie postawić na rozwój szpitalnictwa?

- Pragnę przypomnieć, że w Gorzowie były trzy szpi-

le. Obecny wojewódzki przy ul. Dekerta oraz przy ul. Warszawskiej i szpital dziecięcy przy ul. Walczaka. Nigdy nie zapomnę, gdy wyremontowany szpital przy Warszawskiej został zlikwidowany w sposób nieprzemyślany i nieracjonalny. To był bardzo poważny błąd. Zaznaczam, że w tym nieistniejącym już szpitalu funkcjonował również oddział zakaźny. Służba zdrowia nie podlega bezpośrednio samorządowi gorzowskiemu, ale mimo to, na ile możemy, to pomagamy, bo tak trzeba. W naszym kraju służba zdrowia jest, niestety, cały czas niedofinansowana i niedoceniana. Pamiętajmy o jednej ważnej sprawie - służba zdrowia nie będzie funkcjonowała bez lekarzy, pielęgniarek, ratowników itd. Nie można zatem po macoszemu traktować tak służby zdrowia, jak i edukacji. Oklaski dla medyków to piękny gest, ale oni potrzebują i zasługują na dużo więcej. Myślę, że nikt nie powinien o tym nigdy zapominać.

- Nie obawia się pan, że niedługo przyzwyczaimy się do życia w świecie wirtualnym, a w sklepach czy na ulicy będziemy bali się podejść do innej osoby?

- Takie myśli należy zdecydowanie odrzucić. Nie ma nic wspanialszego niż bezpośrednie kontakty międzyludzkie. To jest tylko okres przejściowy, który miejmy nadzieję minie. Jak najszybciej. Do życia bez kontaktów z innymi ludźmi nie jesteśmy przyzwyczajeni. My nadal tego potrzebujemy.

- Pierwszym przykładem świadczącym, że jednak coś się zmienia, może być paczkomat postawiony przez urząd miasta. Jak się sprawdzi, to może pozostać już na zawsze?

- Jedno drugiemu nie przeszkadza. Osobiście cenię sobie bardziej bezpośredni kontakt z mieszkańcami. Paczkomat to jest taki dodatkowy element mający usprawnić pracę urzędu i ułatwić kontakt mieszkańców z urzędnikami w dobie panującej pandemii. Czy się jednak przyjmie, zobaczymy.

- Największy problem może być z powrotem nie tylko masowych wydarzeń sportowych czy kulturalnych, ale nawet zwykłych zajęć z udziałem większych grup ludzi, w tym dzieci i młodzieży.

- Rzeczywiście, są to bardzo trudne decyzje, zobaczymy, kiedy zapali się zielone światło, ale musimy to zrozumieć i być cierpliwym. Swoją drogą, obecna pandemia tylko upewnia mnie, że należy mocno iść w kierunku budowy zdrowego społeczeństwa, bo wtedy wszystko będzie łatwiejsze. Od bardzo wielu lat jestem zdecydowanym zwolennikiem angażowania większych środków samorządowych na wychowanie młodzieży poprzez aktywność fizyczną. Ostatnio wspólnie zrobiliśmy ważny krok w tym kierunku, a przykładem niech będą oddane do użytku boiska piłkarskie przy ul. Żwirowej i Olimpijskiej oraz inne obiekty służące dzieciom i młodzieży. Trzeba teraz wyasygnować większe środki finansowe na ich utrzymanie, ale najważniejsze, że dzieciaki mają już gdzie ćwiczyć i szlifować swoje umiejętności. To jest działanie pro-zdrowotne, w przeciwieństwie do ciągłego siedzenia przed komputerem, stania w bramie, czy uciekania do różnego rodzaju używek. Racjonalnie powinniśmy, biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, wydatkować za to środki finansowe na sport wyczynowy, zwłaszcza że mogą być problemy z szybkim przywróceniem imprez masowych. Z tego także powodu, ale również ze względu na kłopoty budżetowe w najbliższym czasie musimy zrezygnować z organizacji imprez kulturalnych i już pierwsze decyzje w tej sprawie zapadły.

- Dziękuję za rozmowę.



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (095) 73-87-101,
73-87-102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności. Więcej na zgm.gorzow.pl/odpracujdlug/ tel. (095) 73-87-101 w.4 odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Biuro Zamiany Mieszkań
ul. Wawrzyniaka 4
tel. (095) 73-87-129,
(095) 73-62-100
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/zamianamieszkania/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. (095) 73-87-242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. (095) 73-87-150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. (095) 73-87-173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. (095) 73-87-194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4/

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (95) 73-87-203 do 205
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5/



ZGM przestawił się teraz na sieć

Mnóstwo telefonów i maili - to dziś codzienność Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej

Ale Zakład nadal działa, choć inaczej niż w czasach przed pandemią.

- Rzeczywiście, mamy mnóstwo telefonów i maili, ale to wynika z faktu, że w marcu w wyniku wprowadzenia stanu epidemii ograniczyliśmy kontakt z mieszkańcami i zamknęliśmy nasze siedziby. Przystawiliśmy się na pracę zdalną i mieszkańcy nie mają innego sposobu komunikacji z nami - mówi Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Komunikacja tylko zdalna

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, jak wszystkie inne zakłady i spółki miejskie, przestawił się na pracę zdalną, która między innymi zakłada minimum lub w ogóle brak kontaktów z klientem.

- Stąd mamy tak wiele telefonów i maili, bo zwykle nasi mieszkańcy lub inni interesanci wolili przyjść do nas i osobiście różne rzeczy wyjaśnić. Jak teraz nie mogą przyjść do nas do biura, to dzwonią lub piszą maile - mówi dyrektor ZGM.



ZGM nadal działa, choć inaczej niż w czasach przed pandemią

I przyznaje, że liczba telefonów oraz maili jest ogromna. - Zgłoszenia weryfikujemy, a czas ich realizacji uzależniamy z uwzględnieniem obecnej sytuacji. Prosimy o zrozumienie, ponieważ nie wszystkie sprawy czy usterki udaje załatwić się od ręki -

nie mamy zamiaru narażać niepotrzebnie pracowników, firmy współpracujące czy mieszkańców - deklaruje dyrektor Paweł Nowacki, ale jednocześnie zapewnia, że wszystkie sprawy są wnikliwie rozpatrywane i żadna nie zostanie bez odpowiedzi.

Firma pracuje cały czas

Mimo ciężkiego czasu, ZGM i ADM starają się pracować normalnie. - Większość usług wykonywana jest zgodnie z zawartymi umowami - dla przykładu sprzątanie klatek schodowych i otoczenie

naszych budynków. W miarę możliwości dezynfekujemy klatki, odkażamy poręcze czy klamki, czyli te miejsca, gdzie się gromadzą wirusy. To zwykle odbywa się bez kontaktu z mieszkańcami, więc nikogo nie narażamy - mówi dyrektor ZGM.

Dodatkowy ruch mailowy i aktywność pracowników ZGM generuje także fakt, że ogłoszono pakiet pomocowy Gorzowska Dycha i do zakładu zgłaszają się przedsiębiorcy, którzy są najemcami lokali użytkowych. Pytaj o zasady odstąpienia od opłat czynszowych oraz inne formy wsparcia czy uzyskania pomocy. Każdemu staramy się odpowiedzieć i udzielić wyczerpujących wyjaśnień.

- Tak więc nawet w trudnym czasie, czasie, kiedy trzeba siedzieć w domu, my nie narzekamy na brak pracy. Komunikacja z mieszkańcami odbywa się w inny sposób, ale cały czas jest i nikt ze swoimi sprawami nie zostanie sam. Niektóre tylko się przeciągną na bezpieczny czas - mówi Paweł Nowacki.

ROCH

Program restrukturyzacji zadłużenia w ZGM

Długo oczekiwany w szczególności przez osoby, które zadłużyły swoje mieszkania.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej liczy na duże zainteresowanie ze strony mieszkańców, redukcję długów ale przede wszystkim na regularne wnoszenie opłat czynszowych za zajmowany lokal - który stanowi podstawowy warunek przystąpienia do programu i ubiegania się o częściowe umorzenie należności wobec Miasta.

- Ponieważ już można składać wniosek o restrukturyzację zadłużenia, ze względu na wprowadzony stan epidemii i ograniczony kontakt, mamy wzmoczoną liczbę telefonów i maili w tej sprawie - mówi Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Kto może wziąć udział w programie

Dług mieszkańców wobec miasta z tytułu niepłacenia czynszu sięga ponad 65 mln zł. I właśnie dlatego Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego powołał zespół w skład którego wchodzi zastępca prezydenta, radni miasta Gorzowa oraz urzędnicy. Zadaniem zespołu było zdiagnozowanie obszaru występujących problemów, opracowanie i przygotowanie do wdrożenia no-



Wdrożenie programu restrukturyzacyjnego pozwala na wyjście z zadłużenia czynszowego

wych zasad polityki mieszkaniowej wraz z zarekomendowaniem programu działań mającego wpłynąć na poprawę sytuacji administracyjnym zasobem mieszkaniowym. Jednym z wypracowanych elementów była pomoc w przezwyciężeniu trudności w spłacie zaległości za zajmowane lokale osobom, które znalazły się w ciężkiej sytuacji życiowej i materialnej poprzez wdrożenie programu restrukturyzacyjnego pozwalającego na wyjście z zadłużenia czynszowego.

Program jest skierowany do osób zadłużonych bądź odpowiadających solidarnie za dług, którzy ze względu na wysokość długu nie są w

stanie ich spłacić, ale też nie chcą być eksmitowani.

Program przewiduje pięć możliwości restrukturyzacji zadłużenia.

Po pierwsze 100% umorzenia pod warunkiem przekazania zajmowanej nieruchomości przez dłużników lub osoby zajmujące nieruchomość. Ponadto umorzenie 70% pod warunkiem spłaty pozostałej części w terminie 6 miesięcy, 60% pod warunkiem spłaty pozostałej części w terminie 12 miesięcy, 50% (proporcjonalne) równe sumie miesięcznych rat wpłaconych na poczet zadłużenia oraz 50% w przypadku zamiany zajmowanego lokalu mieszkal-

nego na mniejszy wskazany przez miasto.

Zaznaczyć należy, że prócz pierwszego wariantu, dla pozostałych podstawowym warunkiem umorzenia zadłużenia jest terminowe i w pełnej wysokości regulowanie opłat czynszowych za zajmowane mieszkanie.

W ZGM tłumaczą, że nie można z góry przesądzić, która opcja będzie dla mieszkańca korzystniejsza, ponieważ to zależy od wielkości zadłużenia oraz możliwości uregulowania pozostałej części długu. Dlatego też do każdego przypadku trzeba podejść indywidualnie.

No i właśnie konieczność indywidualnego rozpatrzenia każdej sprawy powoduje, że ZGM notuje olbrzymią liczbę telefonów. Bo jak twierdzą sami zainteresowani, znacznie lepiej jest, kiedy można przyjść do urzędnika, ponieważ szybciej i od ręki da się sprawę załatwić. Ale ze względu na pandemię koronawirusa zainteresowanym, a tych jest sporo, pozostają telefony i maile.

Co należy zrobić, aby przystąpić do programu i zawrzeć umowę?

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przygotował na swojej stronie internetowej sześć kroków uczestnictwa w programie:

1. Wydrukuj wniosek o restrukturyzację zadłużenia. {<https://www.zgm.gorzow.pl/pobierz/wniosek.docx>}

2. Wypełnij wniosek, wybierając dla siebie najlepszą opcję restrukturyzacji zadłużenia.

3. Wrzuć wniosek w kopercie do skrzynki podawczej właściwej dla Ciebie Administracji Domów Mieszkalnych, która prześle dokumenty do siedziby ZGM.

4. Pamiętaj o podaniu we wniosku numeru telefonu i adresu e-mail, co ułatwi nam kontakt z Tobą celem zawarcia umowy.

5. Pamiętaj, że warunkiem restrukturyzacji jest przestrzeganie warunków zawartej umowy.

6. Masz pytania zadzwoń do nas tel. (+ 48) 603 527 437; tel. 95 7387 101.

Program potrwa tylko rok, do końca marca 2021 roku i jest jedyną opcją wyjścia na prostą, na oddzielenie się grubą kreską od zaległości.

ROCH

POMAGAMY PRZEDSIĘBIORCOM



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna



Invest
in the West



Tarcza Antykryzysowa

Ochrona miejsc pracy i polskich firm

3 miesiące bez składek na ZUS

Zwolnienie ze składek na ZUS przez 3 miesiące dla polskich firm zatrudniających do 9 pracowników (ulga ta dotyczy wszystkich pracowników). Takie samo rozwiązanie skierowane jest do osób samozatrudnionych, których przychody nie przekraczają 15 681 zł miesięcznie. Łącznie, skorzysta na tym ponad 4 mln Polaków.

Świadczenie dla samozatrudnionych i na umowach cywilnoprawnych

Państwo zagwarantuje wypłatę w wysokości 80% minimalnego wynagrodzenia (ok. 2000 zł) osobom zatrudnionym na umowy zlecenia, umowy o dzieło oraz samozatrudnionym.

Dofinansowanie wypłat pracowników

Wszystkie firmy, które w wyniku pandemii koronawirusa odnotowały znaczący spadek obrotów, otrzymają wsparcie finansowe od państwa przeznaczone na pensje dla pracowników oraz tzw. postojowe. Dopłata ta może wynieść nawet 40% wynagrodzenia osób zatrudnionych w firmie.

Korzystne dla firm rozliczenie straty

Firmy będące płatnikami CIT i PIT będą mogły odliczyć stratę poniesioną w 2020 r., od dochodu z działalności, uzyskanego w 2019 r. Warunek: przychody liczone rok do roku spadły o co najmniej 50%.

Zapewnienie firmom płynności finansowej

W ramach Tarczy Antykryzysowej, krajowe instytucje rozwojowe, skupione w grupie Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR), będą oferowały małym, średnim i dużym firmom specjalne i korzystne: kredyty z gwarancjami, dopłaty do kredytów, finansowanie leasingu oraz podwyższenie kapitału.

Konkretne wsparcie dla polskich firm

Mała firma

- Dofinansowanie przez państwo 40% płacy pracownika przy spadku obrotów firmy
- Współfinansowanie przez państwo „postojowego” dla pracownika
- Możliwość odroczenia składek na ZUS - bez opłat i odsetek
- Przesunięcie płatności za media
- Możliwość odroczenia płatności podatków PIT, CIT, VAT bez dodatkowych opłat
- Pożyczka 5 000 zł dla mikrofirm (z możliwością umorzenia)
- Wakacje kredytowe
- Możliwość wstecznego rozliczenia strat w PIT i CIT
- Wydłużenie terminu wpłat pracowniczych zaliczek PIT (przynajmniej do końca maja)

Średnia firma

- Dofinansowanie przez państwo 40% płacy pracownika przy spadku obrotów firmy
- Współfinansowanie przez państwo „postojowego” dla pracownika
- Możliwość odroczenia składek na ZUS - bez opłat i odsetek
- Przesunięcie płatności za media
- Możliwość wstecznego rozliczenia strat w PIT i CIT
- Możliwość odroczenia płatności podatków PIT, CIT, VAT bez dodatkowych opłat
- Rozszerzenie programu gwarancji de minimis przez BGK
- Możliwość podwyższenia kapitału lub finansowania w postaci obligacji przez PFR
- Ubezpieczenia obrotu handlowego KUKE
- Przedłużenie ważności pozwoleń na pracę dla obcokrajowców
- Wydłużenie terminów ważności okresowych badań lekarskich
- Wydłużenie terminu wpłat pracowniczych zaliczek PIT (przynajmniej do końca maja)

Duża firma

- Dofinansowanie przez państwo 40% płacy pracownika przy spadku obrotów firmy
- Możliwość odroczenia składek na ZUS - bez opłat i odsetek
- Wydłużenie terminów ważności okresowych badań lekarskich
- Przedłużenie ważności pozwoleń na pracę dla obcokrajowców
- Uelastycznienie przepisów rynku pracy
- Przesunięcie wejścia w życie nowego JPK - dopiero od 1 lipca 2020 r.
- Większa i szybsza dostępność finansowania i kredytów: z Funduszu Gwarancji z zabezpieczeniem do 80% udzielanych przez banki oraz Programu Kapitał dla Bezpieczeństwa i Wzrostu przygotowanego przez PFR.
- Ubezpieczenia obrotu handlowego KUKE
- Możliwość przesunięcia przez samorządy terminu opłaty za użytkowanie wieczyste
- Wydłużenie terminu wpłat pracowniczych zaliczek PIT (przynajmniej do końca maja)

Spółdzielnia socjalna matek z pasją



Spółdzielnia Socjalna Centrum Zdrowia i Urody PasjoMatki ze Strzelc Krajeńskich to zwyciężczyni lokalnej odsłony Kampanii #wlasniepoto.

PasjoMatki to pięć pełnych pasji młodych kobiet, które po urodzeniu dzieci po prostu nie chciały wracać w kierat etatu, ale życiowa energia i chęć samorealizacji nie pozwoliły im na rezygnację z planów zawodowych. Utworzyły więc najtrudniejszy ze wszystkich form podmiotów ekonomii społecznej - spółdzielnię socjalną i ... idzie im świetnie! Gdyby nie pandemia i zawieszenie naborów w ramach LOWES już dziś tworzyłyby kolejne miejsca pracy, rozszerzając tym samym wachlarz swych usług. Znając je - wiemy, że i tak to robią. Bo są to matki z prawdziwą pasją. PasjoMatki! O spółdzielni, gabinecie i jego ofercie, opowiada **Barbara Jasnowska Zięba**, Prezes Spółdzielni:

Gabinet PasjoMatki powstał z pasji do naturalnych metod usprawniania kondycji fizycznej i psychicznej każdego człowieka. Pomagamy w naturalny sposób eliminować lub łagodzić wiele dolegliwości zdrowotnych.

Pomysł na gabinet zrodził się już wiele lat temu, kiedy to wspólnie z serdeczną przyjaciółką **Małgorzatą Herberg** borykałyśmy się z wieloma własnymi problemami zdrowotnymi oraz z problemami członków naszych rodzin. Atopowe zapalenie skóry, niedoczynność tarczycy, nadciśnienie, alergie pokarmowe i wziewne,



Barbara Jasnowska Zięba i Małgorzatą Herberg założyły spółdzielnię socjalną i... idzie im świetnie!

łuszczycę, trądzik, niegojące się rany to tylko niektóre z przypadłości z którymi przyszło nam się zmierzyć. Wieloletnie leczenie konwencjonalne

nie przynosiło zadowalających i stałych efektów. Dopiero zmiana stylu życia, odżywiania i odpowiednia suplementacja naturalnymi produktami

roślinnymi okazały się strzałem w dziesiątkę. Wszystkie uciążliwe objawy ustąpiły. Widząc tak zadawalające efekty u siebie i najbliższych nam

osób postanowiliśmy dokształcać się w tym kierunku. Kiedy tylko pojawiła się możliwość otrzymania z Lubuskiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej wsparcia finansowego, nie zastanawialiśmy się długo... Po miesiącu ścieżki w ramach projektu zarejestrowaliśmy spółdzielnię i tak ja została Prezeską, a Gosia Wice. Zatrudniłyśmy kolejne trzy osoby i stałyśmy się przedsiębiorstwem społecznym. Dziś, mając swój gabinet, chcemy dzielić się z Wami naszym doświadczeniem i wiedzą abyście sami potrafili naturalnie zadbać o swoje zdrowie i zdrowie Waszych najbliższych.

Do diagnostyki wykorzystujemy biorezonans BICOM, który pozwala nam ocenić stan narządów wewnętrznych, sprawdzić obecność patogenów chorobotwórczych, metali ciężkich, ocenić poziom witamin i minerałów oraz wykryć alergie. Na podstawie uzyskanych wyników dobieramy odpowiednią dietę, suplementację a jeśli istnieje potrzeba to wdrażamy terapię psychodietetyczną, hirudoterapię (pijawki) lub terapię biorezonansem. Każdy człowiek jest wyjątkowy i potrzebuje indywidualnego podejścia. Dla jednej

osoby terapia biorezonansem będzie odpowiednia, dla innej ważniejsza będzie np. dieta i suplementacja i jeszcze dla innej terapia zmiany nawyków myślowych czy nauka radzenia sobie ze stresem dnia codziennego. Szeroki wachlarz usług jest tym, co niewątpliwie wyróżnia nasz gabinet na tle innych oferujących tylko terapię biorezonansem.

Ponadto organizujemy w Strzelcach oraz w Gorzowie Wlkp. grupowe zajęcia dla kobiet, na których pracujemy nad zwiększeniem poczucia własnej wartości, zmianie nawyków myślowych aby nauczyć się samoakceptacji i dzięki temu cieszyć się życiem. Od jesieni tego roku rozpoczniemy w Gorzowie cykl spotkań z terapii simontonowskiej dla osób chorych onkologicznie i ich rodzin.

Bezustannie kształcimy się i podnosimy swoje kwalifikacje, a zadowolenie naszych klientów jest dla nas największą motywacją do dalszego działania.

Zapraszamy do gabinetu PasjoMatki w Strzelcach Krajeńskich - ul. Chrobrego 1 (przy rondzie), tel.: 883 950 919 lub 883 950 939.

BARBARA JASNOWSKA ZIĘBA
Prezes Spółdzielni Socjalnej
Centrum Zdrowia i Urody
PASJOMATKI

Akademia równych szans

Dostosowanie uczelni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami to jeden z celów rządowego Programu „Dostępność Plus”.

W związku z nim pojawił się pomysł zorganizowania konkursu „Uczelnia Dostępna”, w którym Akademia im. Jakuba z Paradyża wystartowała z sukcesem. Od stycznia 2020 roku w murach AJP realizowany jest projekt „Akademia równych szans. Zwiększenie dostępności AJP w Gorzowie Wielkopolskim dla osób z niepełnosprawnościami”.

Dostępność to nasz priorytet

Konkurs „Uczelnia Dostępna” ma na celu zapewnienie swobodnego dostępu do dóbr, usług oraz możliwości udziału w życiu społecznym i publicznym osób o szczególnych potrzebach.

Likwidowanie barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym ma odbywać się w sześciu obszarach: struktura organizacyjna jednostki ds. dostępności, architektura, technologie wspierające, procedury, rodzaje wsparcia edukacyjnego oraz szkolenia podnoszące świadomość niepełnosprawności. Będą to działania dotyczące dostępności komunikacyjnej i architektonicznej, administrowanych stron internetowych, narzędzi informatycznych, modyfikacji programów oraz procedur kształcenia.

Prosta ścieżka dla uczelni

Konkurs przebiega w trzech modelach - ścieżce mini, midi i maxi. W związku z tym, że na gorzowskiej uczelni od dawna prowadzone są działania w zakresie dostępności dla osób z niepełnosprawnością, AJP bierze udział w ścieżce midi. Ma ona zapewnić uczelni osiągnięcie znacznego wzrostu dostępności dla osób z niepełnosprawnościami w stosunku do poziomu minimalnego poprzez zwiększenie dostępności wewnętrznych procesów - w szczególności rekrutacji, kształcenia i działalności naukowej, a także przez upowszechnienie rozwiązań zapewniających dostępność w jednostkach organizacyjnych, w których nadal występują braki. Przykładowe działania w ramach tej ścieżki, to m.in.: wdrażanie dostosowanych form zajęć sportowych wraz ze szkoleniem osób odpowiedzialnych za prowadzenie takich zajęć, zatrudnienie doradców edukacyjnych/konsultantów, dodatkowe wynagrodzenia dla lektorów języków obcych, autorów zajęć sportowych, psychologów zajmujących się wsparciem zdrowia psychicznego.

Światowe standardy dostępne w AJP

W ramach projektu „Akademia równych szans” w AJP zatrudniono konsultanta edukacyjnego i psychologów. Zadaniem konsultanta jest opracowanie dostosowania procesu kształcenia dla studenta ze specjalnymi potrzebami, po wcześniejszym omówieniu sytuacji z samym zainteresowanym oraz informowanie i wykładców i wspieranie ich we wdrażaniu udogodnień. Psycholodzy zaś stanowią bazę wsparcia psychicznego dla studentów i pracowników w kontekście funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami oraz działania na rzecz integracji i akceptacji. Kolejną zmianą wynikającą z dofinansowania będzie obecność konsultantów ds. rekrutacji. Osoby zainteresowane studiami w AJP będą mogły z wyznaczonymi ekspertami przyjrzeć się procesom kształcenia na danym kierunku, aby zastanowić się, czy jest to droga dla nich. Oczywiście decyzja o złożeniu dokumentów rekrutacyjnych zawsze jest po stronie studenta, jednak takie rozeznanie zdaje się konieczne i potrzebne, szczególnie w sytuacji znacznych ograniczeń zdrowotnych. Istotnym działaniem będzie także dostosowanie strony internetowej uczelni do wymagań



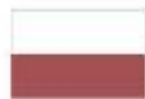
Akademia im. Jakuba z Paradyża realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Akademia równych szans – zwiększanie dostępności Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim dla osób z niepełnosprawnościami”

Celem projektu jest zwiększenie dostępności Akademii im. Jakuba z Paradyża dla osób z niepełnosprawnościami poprzez dostosowanie wewnętrznych procesów i procedur, w szczególności rekrutacji, kształcenia oraz działalności naukowej, uwzględniając wszystkie rodzaje niepełnosprawności oraz 6 obszarów dostępności.

Dofinansowanie projektu z UE: 2 888 246,52 zł



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



www.mapadotacji.gov.pl

WCAG 2.0, czyli wyposażenie jej w kontrast, tekst łatwy, opisy obrazów i tłumaczenie filmów na język migowy. Wszystko to ma sprawić, że osoby z ograniczeniami będą mogły uzyskać potrzebne im informacje bez konieczności udziału osób trzecich. Jeśli chodzi o dostępność architektoniczną, to w planach jest wybudowanie windy w niedostępnym budynku oraz zwiększenie liczby dostępnych toalet.

Równie ważnym punktem w projekcie są szkolenia. Śmiało można uznać, że jest to klu-

czowe działanie dla tego przedsięwzięcia, bowiem wszystkie zmiany infrastruktury, zatrudnianie osób wspierających czy wdrażanie regulaminów nie ma szansy powodzenia, jeśli nie się nie zmieni w mentalności ludzi w środowisku akademickim. Nie bez powodu mówi się, że najtrudniej jest przezwyciężyć bariery mentalne. Te zaś biorą się najczęściej z niewiedzy i stereotypów. Na szczęście można im zaradzić poprzez pracę warsztatową i przekazywanie wiadomości na temat osób z niepełnosprawnością. Oprócz szkoleń świadomościowych w

projekcie zaplanowano również naukę w zakresie wdrażania procedur na rzecz dostępności kształcenia oraz zdrowia psychicznego.

Projekt realizuje kilkadziesiąt uczelni w całej Polsce. Niedługo ruszy nabór wniosków w drugiej edycji konkursu. Daje to nadzieję osobom z niepełnosprawnościami, że będą mogły studiować w pełni, na równi i tam, gdzie chcą, a nie tam, gdzie jest to możliwe.

AGATA ZAWADZKA

Biuro Osób Niepełnosprawnych
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Świat się zatrzymał tylko na chwilę

Z Małgorzatą Korol-Ziółkowską, psychologiem i kierownikiem Dziennego Oddziału Psychiatrycznego w Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie, rozmawia Agnieszka Wiśniewska

- Jak w dobie pandemii zmieniło się nasze życie?

- Zdalna praca, e-szkola, sztuka w sieci, uziemione samoloty i opustoszałe ulice miast - koronawirus w jednej chwili diametralnie zmienił nasze życie. Z dnia na dzień świat się zatrzymał. Zamknięto centra handlowe, restauracje, puby, kawiarnie, muzea, teatry i kina.

Nasza codzienność bez wątpienia jest inna - dostosowaliśmy się do ograniczeń wymuszonych stanem epidemii, respektujemy narzucone restrykcje rozumiejąc, że mają na celu ochronę naszego życia i zdrowia. W praktyce widać to na co dzień - przestaliśmy podawać sobie dłonie na powitanie, utrzymujemy dystans w sklepach i przestrzeni publicznej, często i dokładnie myjemy ręce, nosimy maseczki, nie opuszczamy domu bez ważnego powodu.

- Gdy rozmawiamy pojawiają się słowa: "lęk" i "strach". Jak je zdefiniować i co możemy z nimi zrobić?

- Lęk i strach - choć pozornie wydaje się, że to te same uczucia, to różni je przyczyna powstawania.

Strach pojawia się w obliczu realnego i konkretnego zagrożenia np. na widok groźnego psa szczerzącego kły, większość ludzi zacznie uciekać. Strach pełni zatem funkcję ochronną, informacyjną i mobilizującą do działania.

Natomiast lęk ma charakter irracjonalny, wynika bowiem z wyobrażenia niebezpieczeństwa albo przewidywanego zagrożenia, a tym samym utrudnia nam radzenie sobie z sytuacją. Odnosi się bardziej do niepokoju związanego z niewiadomą, poczucia braku kontroli, a w



Dr Anna Bezulska: Zawód nauczyciela jest zawodem pasjonatów

przypadku koronawirusa może odnosić się on również do całej sytuacji, która jest dla nas nowa i nieprzewidywalna. To normalne, że każdy z nas w mniejszym lub większym stopniu odczuwa lęk. Jest jednak parę sposobów, aby go obniżyć. Jak sobie radzić z lękiem? Codziennie róbmy plan dnia, dbajmy o harmonijny rytm dnia, uczmy się odpoczywać i relaksować, stosujemy się do zaleceń sanitarno-epidemicznych, korzystamy z rzetelnych źródeł informacji i sprawdzanie wiadomości 2-3 razy dziennie w zupełności wystarczy oraz dbajmy o więzi z innymi- izolacja nie musi oznaczać utraty kontaktu ze znajomymi.

- A jak o zamkniętej rzeczywistości rozmawiać z dzieckiem? Jak prostymi słowami to wytłumaczyć?

- Powinniśmy powiedzieć dzieciom prawdę, ale w sposób, który możliwy jest do przyswojenia dla ich wieku - że teraz jest szczególna sytuacja, rozprzestrzenia się pewna choroba, dlatego

trzeba myć ręce i bawić się w domu. To powinien być spokojny komunikat wypowiedziany przyjaznym, prostym językiem, ale rzeczowy. Dobrze jest mówić prawdę, ale nie straszyć dzieci, uczyć nowych zachowań i odpowiedzialności. Potraktować całą sytuację, jak doświadczenie, przez które przechodzimy całą rodziną, wspólnie. Dzieci mają prawo wiedzieć, co się dzieje, uważać, dbać o siebie i innych. To cenna lekcja empatii i wspólnotowości także na przyszłość.

Nie wiemy wielu rzeczy: ile potrwa epidemia, do kiedy będą zamknięte szkoły, czy czekają nas kolejne ograniczenia. Mówmy zatem dziecku, że wiele się może zmienić, nie obiecujemy, że po 14 dniach wróci do szkoły albo pójdzie na trening. Planujemy tylko to, nad czym panujemy, działamy w krótkiej perspektywie. To obniża poziom lęku.

- Wszyscy powtarzają, że trzeba myśleć kreatywnie, adoptować się do nowych

warunków. A jeśli mi się nie chce? Nie ma w mnie na to zgody - to co?

- Trzeba przyrzeć się tym uczuciom, porozmawiać o nich, ugłosić je. Żyjemy w czasie pandemii, a to jest sytuacja niecodzienna. W jednej chwili utraciliśmy dotychczas znaną, bezpieczną wizję świata. Stary porządek, w którym się poruszaliśmy został nagle zmieniony. Taka nagła zmiana może budzić opór, lęk, gniew przed nowymi zasadami. I jest to całkowicie normalne, bo część ludzi w ten sposób przeżywa stratę. Dlatego dobrze jest znaleźć sposobność, aby powiedzieć co przeżywam, jak odbieram to, co się dzieje, jak to traktuję. I zadać sobie pytanie, czy w zależności od tego jaką podejmę decyzję, co do respektowania ograniczeń - jestem w stanie wziąć odpowiedzialność i przyjąć konsekwencje mojego wyboru.

- Terapeuci mówią, żeby zadbać o dobry SOS, czyli sen, odżywianie, spacer.

Co można do tego dorzucić?

- W czasie izolacji czy jeszcze trudniejszej kwarantanny warto narzucić sobie jakąś rutynę każdego dnia. Zrobić plan dnia: czas na pracę, obowiązki domowe, posiłki, ale też na rozrywkę i przyjemności. Być może jest tak, że od dawna odkładaliśmy przeczytanie jakiejś książki, chcieliśmy nauczyć się gotować, zacząć regularnie ćwiczyć. To może być dobry moment, żeby się rozwijać. Jest wiele rzeczy, które możemy robić nie wychodząc z domu.

- Co można zrobić codziennie, co zajmie umysł, pomoże nam myśleć dobrymi słowami i pozytywnie?

- Warto zająć się sprawami, na które mamy wpływ, zamiast rozmyślać nad tymi, które są od nas niezależne. Przyda się złapanie pewnego dystansu. Nie wiemy, ile potrwa epidemia ani kiedy ograniczenia zostaną zdjęte, kiedy pójdziemy do fryzjera czy na basen. Ale na to, co będziemy robić w domu, czy z kimś porozmawiamy - mamy wpływ. Zatem mamy wpływ na siebie i najbliższe otoczenie. Możemy działać. Równie ważne, aby poza pracą i obowiązkami każdego dnia wygospodarować czas na relaks. Zbyt małą rolę przywiązujemy do jakości odpoczynku. Możemy skorzystać z dostępnych w Internecie nagrań treningu autogennego Schulza czy treningu relaksacji progresywnej Jacobsona.

Dobrym sposobem na rozluźnienie są również różnego rodzaju wizualizacje, a więc wyobrażenie sobie pięknej natury czy przypomnienie przyjemnych wyda-

rzeń jakie miały miejsce w naszym życiu.

Warto zadbać również o codzienną porcję ruchu - nawet w domu można przecież wykonać trening.

Poza tym wychodźmy na spacer, dotleniamy się, cieszymy się nadchodzącą wiosną, ale bądźmy ostrożni. Pamiętajmy o unikaniu dużych skupisk ludzi czy placów zabaw, może warto wyjść po prostu na balkon, czy popracować w ogródku, jeśli mamy taką możliwość. Nie zapominajmy o dokładnym myciu rąk po powrocie ze spaceru. Starajmy się myśleć pozytywnie, że to trudny czas, ale pandemia w końcu minie. Pozytywne myślenie wpłynie korzystnie na nasz stan emocjonalny i fizyczny.

- Gdy jednak rozpoznamy, że nie dajemy rady - co zrobić?

- Większość poradni zdrowia psychicznego i gabinetów psychologicznych oferuje pomoc psychologiczną za pomocą kanałów teleinformatycznych. Online, bez wychodzenia z domu można kontynuować wcześniejszą rozpoczętą terapię lub zwrócić się po wsparcie czy poradę teraz, w tym trudnym czasie.

- Ostatnie pytanie: zmienimy się po tym czasie?

- Intensywna praca i zadaniowość odłączają nas w życiu od przeżywania emocji, sprawiają, że mniej się na nich koncentrujemy. Teraz będziemy zmuszeni po- być sami ze sobą, więc będziemy wsłuchiwać się w siebie. Sytuacja epidemiczna jest chwilą do refleksji. Może się okazać, że ten trudny czas będzie twórczy i rozwojowy, pomimo tego, co wydarzy się na zewnątrz.

- Dziękuję za rozmowę

reklama

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.

CENTRUM ZDROWIA PSYCHICZNEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?
 Niepokoiś się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba lub zaburzenie psychiczne?
 Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.
 Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.
 ul. Walczaka 42
 tel. 95 7331 858

Myśliwi w trudnych czasach wspierają potrzebujących

Myśliwi ze Słońska wsparli rodaków czekających na wjazd do kraju. Inni włączyli się w akcję szycia maseczek dla szpitali i domów pomocy społecznej.

W ciężkich czasach, takich jak pandemia groźnego wirusa, do akcji pomocy włączyli się także myśliwi. Jako pierwsi ruszyli z pomocą członkowie koła „Dzik” w Słońsku, koła posiadającego status Organizacji Pożytku Publicznego.

Słońscy myśliwi ruszyli do pomocy, tam gdzie było to niezbędne - czyli na przejściu granicznym z Niemcami. Właśnie tam w długich, wielogodzinnych kolejkach utknęło bardzo wielu rodaków powracających do kraju, w związku z wprowadzeniem obowiązkowych kontroli na granicach. Koło łowieckie „Dzik” z otrzymanego 1% OPP zakupiło i rozdało oczekującym w kolejce rodakom kilkanaście skrzynek jabłek i 2 tys. butelek z wodą. To już kolejna akcja pomocy tego koła. Myśliwi ze Słońska wcześniej pomagali już chorym i niepełnosprawnym, o czym już pisaliśmy wcześniej.

Myśliwi z powiatu strzelecko-drezdeneckiego również nie próżnują. Aż siedem kół z tego powiatu wsparło finansowo Szpital Powiatowy w Drezdenku. Zakupiono materiały dla szpitala na kwotę 7 tys. złotych, a teraz ruszyli z akcją szycia od-

zieży ochronnej dla personelu i ratowników z Drezdenka.

Myśliwi z koła łowieckiego „Rogacz” w Międzyrzeczu z kolei przeznaczyli kwotę 10 tys. zł na zakup kardiomonitora dla Szpitala w Międzyrzeczu.

Ale to nie koniec działań. Myśliwi włączyli się w akcję pomocy walczącym na pierwszej linii frontu z koronawirusem, tj. pielęgniarcom i lekarzom. Uruchomili bowiem zbiórkę pieniędzy „Myśliwi z pomocą pielęgniarcom i lekarzom”, z których zakupiono materiał w celu uszycia jak największej liczby maseczek, które następnie trafiają do szpitali. Spontaniczna akcja zainicjowana przez sześć osób przerosła najśmielsze oczekiwania. Myśliwi szyją maseczki już w 29 miastach, uszyli ponad 140 tys. maseczek ochronnych, które trafiły do ponad 100 szpitali, przychodni, domów pomocy społecznej i innych placówek opiekuńczych. Warto dodać, że maseczki szyją wolontariuszki, pracujące pro bono. Wśród 29 miast znalazł się również Gorzów Wlkp., a dokładnie myśliwi z gorzowskiego okręgu łowieckiego. W ramach opisanej akcji



W ciężkich czasach do akcji pomocy włączyli się także myśliwi

szycia maseczek uszyto już 4250 szt. maseczek, które trafiły do szpitali, pogotowia i domów pomocy społecznej. Dodatkowo Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wlkp. zakupił przyłbice dla pracowników oddziału ratunkowego gorzowskiego szpitala.

Pewnie to nie koniec pomocy ze strony myśliwych, na których jak widać można liczyć w trudnych czasach.

ROCH



Myśliwi uszyli tysiące maseczek ochronnych, które trafiły do ponad 100 szpitali, przychodni, domów pomocy społecznej i innych placówek opiekuńczych



Myśliwi z koła łowieckiego „Dzik” w Słońsku zakupili i rozdali oczekującym w kolejce na granicy rodakom kilkanaście skrzynek jabłek i 2 tys. butelek z wodą



Myśliwi z koła łowieckiego „Rogacz” w Międzyrzeczu przeznaczyli kwotę 10 tys. zł na zakup kardiomonitora dla Szpitala w Międzyrzeczu

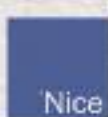
r e k l a m a



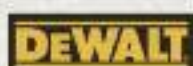
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP.

ul. Garbary 9, tel. 95 78 33 151, fax 95 720 53 10 w. 24

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

